Nr. 39. Poniedziałek 17 Lutego 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. k. Apostolska Mość raczył wystosować następujące najwyższe pisma odręczne:

Kochany książe Auersperg! Uwalniając Pana w łasce w skutek ponownej prośby od urzędu Mojego ministra-prezydenta i od kierownictwa Mojego ministerstwa spraw wewnętrznych, z ubolewaniem patrzę na Pańskie usunięcie się z zakresu działania, w którem czynny Pan byłeś z patryotycznem poświęceniem, z pełną trudów i zasług wytrwałością podczas siedmioletniego przeszło żmudnego okresu i w ten sposób odpowiedziałeś zaufaniu, które położyłem w Panu w chwili powołania Go do urzędu i które nadal w równym stopniu posiadać Pan będziesz wraz z Mojem zupełnem uznaniem i wdzięcznością.

Wiedeń 15 lutego 1879.

Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

Kochany ministrze dr. Unger! Uwalniając Pana w łasce w skutek ponownej prośby od urzędu Mojego ministra, wyrażam Panu za Jego znakomite i z mężną siłą przekonań położone usługi Moje podziękowanie oraz nadaję Panu jako oznakę szczególnego uznania wielki krzyż orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 15 lutego 1879.

Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

Kochany ministrze dr. Stremayr! Odnośnie do Mojego pisma odręcznego z 7 października 1878 mianuję Pana ponownie Moim ministrem wyznań i oświecenia oraz poruczam Panu przewodnictwo w radzie ministrów. Zarazem mianuję hrabiego Taaffe Moim ministrem spraw wewnętrznych i mianuję ponownie dr. Glasera Moim ministrem sprawiedliwości, Chlumeckiego Moim ministrem handlu, br. Pretisa Moim ministrem skarbu, br. Horsta Moim ministrem obrony krajowej, dr. Ziemiałkowskiego Moim ministrem a hr. Mannsfelda Moim ministrem rolnictwa.

Franciszek Józef w. r.
Stremayr w. r.

Kochany hr. Taaffe! Mianuję Pana Moim ministrem spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 15 lutego.

Franciszek Józef w. r.
Stremayr w. r.

Kochany ministrze dr. Glaser! Mianuję Pana ponownie Moim ministrem sprawiedliwości.

Wiedeń, 15 lutego.

Franciszek Józef w. r.
Stremayr w. r.

Kochany ministrze Chlumecki! Mianuję Pana ponownie Moim ministrem handlu.

Wiedeń, 15 lutego 1879.

Franciszek Józef w. r.
Stremayr w. r.

Kochany ministrze baronie Pretis! Mianuję Pana ponownie Moim ministrem skarbu.

Wiedeń, 15 lutego 1879.

Franciszek Józef w. r.
Stremayr w. r.

Kochany ministrze baronie Horst! Mianuję Pana ponownie Moim ministrem obrony krajowej.

Wiedeń 15 lutego 1879.

Franciszek Józef w. r.
Stremayr w. r.

Kochany ministrze dr. Ziemiałkowski! Mianuję Pana ponownie Moim ministrem.

Wiedeń 15 lutego 1879.

Franciszek Józef w. r.
Stremayr w. r.

Kochany ministrze hrabio Mannsfeld! Mianuję Pana ponownie Moim ministrem rolnictwa.

Wiedeń 15 lutego 1879.

Franciszek Józef w. r.
Stremayr w. r.

Kochany książę Auersperg! Mianuję Pana prezydentem Mojej najwyższej Izby obrachunkowej.

Wiedeń 15 lutego 1879.

Franciszek Józef w. r.
Stremayr w. r.

Kochany szefie sekcyi Kaiser! Uwiadamiam Pana, że mianowałem księcia Adolfa Auersperga prezydentem Mojej najwyższej izby obrachunkowej i wyrażam Panu za dotychczasowe kierownictwo tego urzędu Moje uznanie.

Wiedeń, 15 lutego 1879.

Franciszek Józef w. r.
Stremayr w. r.

Z powodu groźnego szerzenia się księgosuszu w powiatach położonych wzdłuż granicy polskiej. wciela się do okręgu zarazy, przepisanego § 27 ustawy z roku 1868 wszystkie miejscowości powiatów: Tarnobrzeskiego, Mieleckiego, Kolbuszowskiego, Niskiego, Łańcuckiego, Cieszanowskiego i Grybowskiego — dalej następujące miejscowości powiatu Pilznieńskiego: Przeryty Bór, Dąbie, Róża, Wiewiórka, Mokre, Zassów i Jastrząbka stara; z powiatu Dąbrowskiego miejscowości: Laskówka, Odmęt, Wojczyna, Lubacz, Delastowice, Skrzynka, Wola mędrzychowska, Radwan, Szczucin, Wola szczucińska, Maniów, Borki, Czołnów, Słupiec, Dąbrowica, Załuże, Zabrnie, Suchy grunt, Małec, Zdżary, Smyków wielki i mały, Radgoszcz i Gruszów wielki; z powiatu Ropczyckiego miejscowości: Bobrowa, Nagoszyn, Korzeniów, Pustków, Meciszów, Wola ociecka i Ocicka; z powiatu Rzeszowskiego: Hucisko ad Przewrotne, Styków, Głogów, Wysoka, Stobiernia, Budy, Zabajka, Lipie, Wola cicha, Mrowla-Rogoźnica, Rudna wielka, Rudna mała, Przybyszówka, Staromieście, Rzeszów, Ruska wieś, Trzebownisko, Pobitne z Załężem, Miłocin, Zaczernie, Jasionka, Nowa wieś, Wielka pod lasem, Terliczka, Łaka, Łukawiec, Palikówka, Krasne, Kraczkowa, Bratkowice, Swilcza, Racławówka z Kielanówką i Zabierzowem, Staroniwa, Zwięczyca, Drabinianka, Słocina, Malawa i Wilkowyja, Czerpisz dolny i górny, Wola rafałowska, Zabratówka, Tyczyn, Błędowa ad Tyczyn, Chmielnik, Matysówka, Zalesie, Biała, Kielnarowa, Budziwoj, Hermanowa, Borek stary, Borek nowy, Grzegorzówka, Hyżne, Dylągówka, Brzezówka, Błażowa, Piątkowa, Futoma, Szklary, Jawornik miasto, Jawornik przedmieście, Hadle, Widaczów, Hucisko ad Huta, Lecka, Straszydłe, Siedliska, Lutoryż i Boguchwała; z powiatu Rawskiego: Huta lubycka, Monasterz, Werchrata, Prusie, Dziewięcierz, Olszanka, Huta obedyńska, Radruż, Wojtowszczyzna, Ulicko-Seredkiewicz, Smoleń, Perepsy, Wróblaczyn, Niemirów, Wierzbiany, Semerówka; z powiatu Jaworowskiego: Nahaczów, Kochanówka, Zawadów, Szczepłotyn, Hruszów, Budomisz, Chłonnice, Dobromyśl, Zmijowiska, Bożawola, Wielkie oczy, Skolin; z powiatu Gorlickiego: Staszkówka, Biesna, Łużna, Moszczenica, Wola łużańska, Szalowa, Bieśnik, Bystra i Ropa; z powiatu Tarnowskiego: Brzozowa, Janowice, Wróblowice, Siemiechów, Lublinka, Rychwałt, Lichwin, Gromnik, Hojnik, Golenka, Buchcice, Siedliska, Dąbrówka tuchowska, Lubaszowa i Bużyn; z powiatu Brzeskiego: Paleśnica, Olszowa, Dziersoniny, Borowa, Ruda kameralna, Piaski, Druszków, Biernik, Słona, Wola struszka, Stróże. Filipowice, Zdonia, Kosiczyska, Faścieszowa, Wesołów, Zakliczyn i Lusłowice; w końcu miejscowości wyszczególnione w ogłoszeniu c. k. Namiestnictwa z 11go lutego r. b. do l. 7.501. W ustanowionym niniejszym okręgu zarazy mają być przestrzegane postanowienia ustawy powyż powołanej.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 13 lutego 1879.

---

1)

POCZMISTRZÓWNA

OBRAZEK Z GÓR SKALISTYCH

Przez

Sygurda Wiśniowskiego.

Z ciemnych błękitów bladych gwiazd wieniec
Wędrowca przyświeca oku,
A Mars, planeta strojny w rumieniec,
Pierwszy zaciąga straż zmroku.
W duszy mej cała budzi się rzesza
Marzeń posępnej osnowy,
Gdy na strop nocny w dali się wiesza
Tarcza tej gwiazdy różowej.

Longfellow.

Blada gwiazdo, któraś błysnęła wędrowcowi nad nagim pagórkiem Sierrów, a zgasłszy nagle, pogrążyłaś go w ponurej ciemności! Kwiatku ścięty wcześnie i niewinnie, coś napełniał wonią wawóz w Górach Skalistych! Czy potrafię opisać twoją jasność i woń delikatną, jak czyniły usta kochające, a drżące żałobą po tobie?

Spróbuję.

I.

Otworzywszy niedawno tomik, który przez lat kilka tworzył czwartą część mojej biblioteczki podróżnej, znalazłem żółtawy, zasuszony kwiatek. Dostał się w moje posiadanie, a raczej w depozyt wraz z innemi pamiątkami, dopóki właściciel nie powróci z wycieczki. Wybierał się, jak stał, do obozu generała Custer, głównodowodzącego siłą zbrojną Stanów Zjednoczonych w Montanie, Dakocie i Wyomingu. Przyjaciel nie powrócił. W kilka dni po swoim wyjeździe, bohaterski, młody partyzant wpadł w zasadzkę, urządzoną przez naczelnika bandy Indyan, zwanego *Bykiem Siedzącym*. Jeden tylko człowiek uszedł z jego oddziału. Nie był to nasz znajomy, który najpewniej poległ. Czyż nie szukał śmierci?...

Kwiatek włożony w tomik poezyj Mickiewicza poszedł w zapomnienie. Umiejąc biblioteczkę prawie na pamięć i chowając ją raczej jako relikwię, niż do użytku, nie widziałem kwiatka bardzo długo, aż znalazłem go przypadkiem na stronicy z *Pierwiosnkiem*. I ten kwiat należał do rodzaju *ranunculus*, ale amerykańskiego. Widok suchej rośliny wywołał nagle w pamięci szereg mar i widziadeł, zażegnanych z niej wysileniem woli. Przypomniały się dnie niepowrotnie minione.... stracony druh, dzika okolica, straszny klimat — bole straszniejsze — zwyczaje i postaci dziwaczne — i na tem tle jedno świetlane oblicze, które on umiał malować tak wymownie....

Były to wspomnienia i mary z *Kanionu-Gawronów* *), znanego i mnie z naocznego oglądania. Któż, co widział kraj nad wyższą Missuri, nie widział go, lub przynajmniej o nim nie słyszał? Chociażby dlatego, że pierwsi koloniści, cisnący się do Montany, nie znali drogi do obiecanej ziemi za górami, prócz szlaku z Fort Benton (ostatniej przystani, dokąd parowce dobijały), przez ów wąwóz, do Heleny? Tabory pionierów, właścicieli bydła, górników i rozmaitych spekulantów wlokły się stepem i wspinały się mozolnie wąwozem, którego szczyt dosięga prawie linii wiecznego śniegu. Swietnie wyglądały szeregi ich barwnych wozów, pod budami z płótna, z eskortą uzbrojoną na wzór Czarnogórców, z tęgiemi mułami, i zgryźliwym, żółtym brysiem pod każdym wozem. Broń i psy były niezbędne, bo z klimatem alpejskim wawóz łączył trudności czysto amerykańskie — brak utorowanej drogi, mostów i zajazdów, obfitość lawin i powodzi na wiosnę, a czerwonych i białych hultajów przez rok cały.

Nawet teraz, choć inżynierską sztuką godną podziwienia zrobiono w nim gościniec, jest on ciekawością w swoim rodzaju. Ludzie zbaczają z drogi, żeby go zobaczyć wieczorem. Cała kula ziemska nie posiada nic podobnego. W tej górskiej dolinie założyły gawrony północno-zachodniej Ameryki swój matecznik. Zlatują się one z najdalszych stron Montany, Dakoty, może nawet z Idaho i Wyomingu, na nocleg w swej stolicy, a co rana odlatują z niej na żer. Górale twierdzą, jakoby część ich leciała i wracała co dnia mil pięćdziesiąt, w co łatwo uwierzyć, uwzględniając liczbę gawronów w wąwozie. Bór trzęsie się wieczorami od ich wrzasku: podczas walki o lepsze miejsca na faworytalnych gałęziach zaciemniają te ptaki błękit; drzew szczyty trzeszczą i łamią się czasem pod czarnem brzemieniem. Psotni podróżnicy, obozujący w wąwozie, próbowali już nieraz wypłoszyć ptaki z swych legowisk. Strzelali do nich ogniem plutonowym i ścinali drzewa. Trawa znikała pod zwłokami ptaków czarnych nakształt europejskich kruków, nie większych od naszych kawek, a nawet zdarzało się, że gawronia kolonia przeniosła się na kilka nocy do wyższego boru, na skały niedostępne. Skoro jeno napastnicy opuścili wąwóz, ptaki wracały do swej stolicy, pokrywającej kilka morgów w kotlinie, przy samej rzece.

W podobnie niegodziwy sposób byłoby się może bawiło dwóch podróżników, którzy zatrzymali się w onym kanionie przed kilku laty na jesienne polowanie, gdyby trzeci kolega nie zabraniał stanowczo takiej igraszki. Sensat ten nie mógł ścierpieć, na wzór wszystkich rozsądnych i zawodowych myśliwców, pustego strzelania. Mniemał, że ono płoszy bardziej zwierzynę z okolicy niż najzacieklejsze polowanie. Dwaj jego towarzysze, z których jeden był mierniczym niegdyś w służbie rządowej, ale odprawionym i nie mającym zajęcia do wiosny, a drugi tłómaczył swoje zamiłowanie do półdzikiego koczowania wymówką, iż jest podróżującym korespondentem do *Saint Paul Press*, głównej gazety w stolicy Minnesoty — żywili zbyt wielki respekt dla przewodnika, żeby niepokoić gawrony jemu na przekór.

Stary Ben, bo tak się nazywał przewodnik, wynagradzał ich wstrzemięźliwość cudownemi gawędami przy ognisku. Widownią jego opowieści bywał cały kraj od Meksyku do Brytańskiej Kolumbii, gdzie jako górnik i traper, partyzant przeciw czerwonoskórym, lub przewodnik kolumn wojskowych, przeżył ćwierć wieku, póki ubytek sił nie zniewolił go do najmowania się na przewodnika turystów i łowców, nawiedzających dziwną krainę za Missuri.

Był on jankesem krwi najczystszej, z owego Connecticut, gdzie umieją wyrabiać, jak światu całemu wiadomo, beczkę powideł z półkopy jabłek, bo pod całem powideł znajdują się same trociny. Tenże genialny lud fabrykuje znane powszechnie drewniane gałki muszkatołowe, tak podobne do rzeczywistych, że niejeden je kupuje. Z tego wszystkiego wyrasta wielki pożytek dla obywateli Conecticutu, i mogliby żyć w obfitości własnej ojczyzny, gdyby nie żyłka włóczęgowska. Ben posiadał sporo tej krwi niespokojnej, co rozsiewa dzieci Connecticutu po szerokim świecie.

Wedle zasady *tres faciunt collegium*, na prędce dobrana trójka spędzała harmonijnie dnie indyjskiego lata (tak zowią w Ameryce porę roku, odpowiadającą polskiemu *babiemu latu*, ale dłuższą zwykle i czarowniejszą). Mieszkali w szałasie, zbudowanym w Kanjonie Gawronów, a zbudowali go z całą dokładnością praktycznych pionierów. Zbytecznem byłoby opisywać, w jaki sposób dobrali się trzej towarzysze. Że Ben przyplątał się do nich, nie było dziwnem. Jego zawód tera-

---

*) Tak wymawia się hiszpańskie słowo *canon*, określające dziwne wąwozy amerykańskie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 17 lutego.

Od kilku lat, od pierwszych strzałów powstańczych w Bośnii i Hercegowinie, pierwszy raz zbliżającej się porze wiosennej nie towarzyszą obawy i wróżby wojenne. Podpisanie traktatu rossyjsko-tureckiego stanowiło. jak się pokazuje, kryzis, po której stopniowo ustępują wszelkie chorobliwe symptomy sytuacyi na półwyspie bałkańskim. Kolumny rossyjskie, o których jeszcze przed tygodniem mówiono, że z brzaskiem wiosny posuną się ku wschodniej Rumelii, aby nieść pomoc Bułgarom tamtejszym do powstania już przygotowanym, rozpoczęły marsz w przeciwnym kierunku, na północ ku swojej ojczyźnie. Równocześnie wojska tureckie posuwają się ku terytoryum, które Porta zatrzyma w posiadaniu na mocy traktatu berlińskiego. Wobec tego faktu spór o Arab-Tabię traci znaczenie, bo nie można go uważać za wyzyskany przez Rossyę pretext do wywołania nowych zawikłań.

Traktat berliński zostanie ściśle wykonany, o tem nie wątpi już nawet podejrzliwa Anglia. Więc kwestya wschodnia doczekała się wreszcie ostatecznego załatwienia? Wykonanie traktatu berlińskiego a ostatecznie rozwiązanie kwestyi wschodniej, to nie dwa synominy. Nawet w chwili, kiedy dyplomaci europejscy podpisywali protokoły kongresu berlińskiego i w różowem usposobieniu przeceniali donioosłość swojego dzieła, nikt nie uważał traktatu berlińskiego za ostateczny kres wszystkich zawikłań na wschodzie. Zażegnanie wojny europejskiej i zatamowanie źródła nowych katastrof na dłuższy szereg lat, to było celem kongresu i traktatu berlińskiego i tylko taki cel mógł być w danej chwili wytknięty z nadzieją osiągnięcia praktycznego rezultatu.

Gdyby nawet Europa na chwilę oddawała się illuzyi, że po traktacie berlińskim i rossyjsko-tureckim nie wypłynie już więcej sprawa wschodnia w charakterze zapalnym, to prasa rossyjska wywiodłaby ją rychło z iluzyi swojemi komentarzami do ostatniego traktatu. Turcya zginęła — woła ta prasa — Turcya nie jest już chorym człowiekiem, lecz trupem, pozostawionym rozkładowi naturalnemu. Gdy się ten rozkład skończy, za lat kilkanaście, ślad wszelki zaginie o panowaniu tureckiem a półwysep bałkański będzie cały w ręku Słowian. Jestto krótka, węzłowata i szczera spowiedź z intencyj, które towarzyszyły podpisaniu traktatu pokojowego. Na wstępie zapewne i ten traktat zawiera stereotypową formułkę o pokoju na wieczne czasy, ale któż dziś bierze na seryo formę już tyle razy zużytą i nadużytą?

Dobrze, że przynajmniej lat kilkanaście pozwolono istnieć Turcyi a tem samem i pokojowi na półwyspie bałkańskim. Do niedawna pokojowi zapowiadano krótszy termin zgonu, bo z wiosną tegoroczną.

Powiedzieliśmy, że traktat berliński nie może być uważany za ostateczne załatwienie kwestyi wschodniej, ale ztąd nie wynika, żeby półwysep bałkański już nieodwołalnie miał być niezadługo teatrem nowej wielkiej wojny. Jeżeli którekolwiek mocarstwo zaangażowane swojemi interesami na wschodzie zechce wywołać wojnę, to powód nastręczy mu się na każdym kroku, ale jeżeli wszystkie mocarstwa w chwili wybuchu zawikłań będą tak przejęte życzeniem utrzymania pokoju jak w tej chwili. to i bez nowego kongresu katastrofa zostanie zażegnaną. Dotąd mimo prób utrzymania pokoju. każdy zatarg Rossyi z Portą prowadził do wojny, bo Turcya była państwem znacznem choć zdezorganizowanem i mogła myśleć o zbrojnym oporze nawet bez obcej pomocy. Wojna z r. 1877 była już niezawodnie ostatnią, w której Turcya polegać mogła na własnych siłach. W przyszłości tedy Turcya nie będzie mogła paraliżować pokojowych kroków Europy w taki sposób, jak to uczyniła na konferencyi stambulskiej w r. 1876.

Wróżba prasy rossyjskiej co do terminu trwania pokoju na półwyspie bałkańskim może wreszcie prędzej ziścić się, aniżeli dalsza konkluzya, że półwysep bałkański będzie wkrótce w ręku Słowian. Jeżeli w słowach tych mieści się cała dążność panslawistyczna, sformułowana w traktacie sanstefańskim, jeżeli prasa rossyjska mniema, że Europa oswoi się powoli z tem, co przed rokiem wywołało jej protest jednomyślny, to szuka tylko nowych illuzyj. Nowym zawikłaniom na wschodzie nie stawia kresu traktat berliński, ale wszechwładztwu panslawizmu zapobiega stanowczo, sankcyonując missyę polityczną innego mocarstwa, które w panslawizmie zawsze widzieć musi negacyę swoich interesów.

SPRAWY MONARCHII

— Dnia 14 b. m. odbyła się w Wiedniu konferencya deputowanych wiernokonstytucyjuych, w której wzięło udział około 80 osób. Przedmiotem obrad było obmyślenie sposobu zgodnego postępowania stronnictwa tego w kwestyach finansowych i politycznych. wypływających z okupacyi Bośnii i Hercegowiny. Chodziło przedewszystkiem o sformułowanie przyszłej akcyi tej części stronnictwa konstytucyjnego, która głosowała przeciw zatwierdzeniu traktatu berlińskiego. Przewodniczącym obrano dr. Grossa.

Dep. Dumba wyjaśnił cel zebrania. Chodzi o obmyślenie zgodnego postępowania w niektórych ważnych sprawach. Jest nadzieja, że przyjdzie do porozumienia, zwłaszcza, że znaczna liczba członków rozmaitych frakcyj i wszystkich stronnictw zgodziła się na przykład na zatwierdzenie traktatu berlińskiego Kwestya bardzo pilną jest finansowa sytuacya państwa i wiążące się z nią kwestye okupacyjna i wojskowa. Celem zgodnej akcyi w tych sprawach, stawia komitet (złożony z 14 członków) następujący wniosek: „Deputowani stronnictwa wiernokonstytucyjnego, którzy zebrali się na dzisiejszą konferencyę, oświadczają. że nie naruszając w niczem istniejącej organizacyi klubów i zachowując innym deputowanym stronnictwa wiernokonstytucyjnego prawo dalszego przystępowania, zbiorą się celem narad nad kwestyami wypływającemi z okupacyi i połączonej z nią sytuacyi finansowej, i powezmą wspólne uchwały. Dla zwołania zgromadzenia i przedłożenia wniosków wybierze się komitet z 14 członków, do którego wyszlą deputowani reprezentowanych klubów, tudzież deputowani nienależący do żadnego klubu. stosowną ilość delegatów. Upoważnia się komitet, ażeby wzmocnił się przez zaproszenie do swych obrad dowolnej liczby deputowanych.“

Dr. Sturm mniema, że opozycya musi wypowiedzieć zdanie, iż przez zatwierdzenie traktatu berlińskiego okupacya stała się kwestyą prawną. Stojąc na gruncie faktów dokonanych, starajmy się osłabić niebezpieczne następstwa. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że niektórzy z tych, co głosowali za traktatem berlińskim, byli przekonani. iż chodzi tu o konieczność państwową i że następnie dadzą się złagodzić skutki tego traktatu. Mówiono wiele o rzekomem rozdwojeniu stronnictwa wiernokonstytucyjnego, ale w rzeczywistości nie istnieje ono wcale. Wszakże przeciw traktatowi berlinskiemu głosowało 110 członków tego stronnictwa, a w liczbie tej było 102 deputowanych miast i okręgów gminnych a 7 z większych posiadłości. Za traktatem głosowało tylko 66 członków stronnictwa, wliczając już i ministrów i właścicieli większych posiadłości. Naszym programem powinno być sprowadzenie ad *minimum* złych następstw okupacyi i jej kosztów i poczynienie wielkich oszczędności w budżecie. Aby podobny program mógł przyjść do skutku, potrzeba zupełnej zgodności stronnictwa konstytucyjnego.

Dr. Kopp: Pojednanie musi nastąpić w sposób właściwy i skuteczny. Zasady ogólnikowe nie pojednają nikogo. Gdyby się zaś udało dla pewnych, ściśle określonych zasad osiągnąć zgodność zapatrywania, byłoby to istotnie wielkim sukcesem. Jest pewien rodzaj jedności, który ubezwładnia. Jakoż potrzeba nam takiej organizacyi, coby nie paraliżowała swobodnej akcyi klubów pojedyńczych.

Dr. Tomaszczuk: Stronnictwo konstytucyjne w większości swojej potępiło stanowczo politykę wschodnią. Mimo to nie mogło wystąpić skutecznie. Jest naszym obowiązkiem stworzyć sytuacyę, któraby nam zapewniała większość w Radzie państwa. Było to wielkim błędem stronnictwa, że często czekało, aż rzecz jakaś stanie się faktem dokonanym, a dopiero wtedy występowało tylko z czczą krytyką. Tym sposobem stało się, że stronnictwo rozpadło się na dwa obozy, na jednych, którzy potakiwali wszystkiemu, co rząd powiedział, i drugich, którzy rządowi stawiali opozycyę. Niejeden z tych, który głosował za traktatem berlińskim, wie jakie niebezpieczeństwa kryje w sobie polityka okupacyjna. Rad tedy jestem szczerze, że komitet zamierza zawezwać do obrad także i deputowanych tego drugiego obozu. Stronnictwo konstytucyjne musi wystąpić jako zwarta falanga i zamanifestować się silnie, nim jeszcze rozejdzie się Izba. Mowca stawia w końcu w imieniu kilku deputowanych następujący wniosek: „Zważywszy sytuacyę stworzoną konstytucyjnem zatwierdzeniem traktatu berlińskiego; zważywszy. że przy uchwalaniu ustawy o wspólnych sprawach, administracya obcych krajów nie była braną w rachubę, a przeto nie może być stosowaną do administracyi Bośnii i Hercegowiny; zważywszy w końcu, że zarządzenia, które wymagają ofiar ze strony państwa, mogłyby być wydane tylko z naruszeniem konstytucyjnych zasad bez zezwolenia parlamentu — obowiązkiem jest rządu zapobiedz kosztom administracyi i inwestycyj w Bośnii i Hercegowinie z funduszów państwowych, dopóki nie zezwoli na to Rada państwa, z drugiej zaś strony poddać kwestyę rozdziału kosztów okupacyi na obie połowy monarchii ścisłemu zbadaniu i sprawiedliwemu załatwieniu Koszta okupacyi zredukować należy do tej tylko miary, jaka jest konieczną dla zabezpieczenia potrzeb wojsk okupacyjnych. Bezustannie dążyć należy do zaprowadzenia równowagi w budżecie państwowym i to nietylko oszczędnościami w wydatkach na armię w czasie pokoju, nietylko radykalną reformą i uproszczeniem administracyi autonomicznej i państwowej, ale także przez pomnożenie dochodów państwowych, mianowicie w drodze odpowiedniego i sprawiedliwego opodatkowania a głównie przez wielką troskliwość wobec żywotnych interesów przemysłu i rolnictwa“.

Dr. Granitsch: Nie bardzo mi jasno, w jakim celu zebraliśmy się dzisiaj; czy tylko na to, ażeby pod koniec sesyi przygotować jakąś akcyę, czy też także dla ułożenia programu najbliższych wyborów? Wobec ludności jesteśmy w takiem samem położeniu. w jakiem rząd był wobec nas, to znaczy. jesteśmy demissyonowaną Izbą deputowanych. Jakież może być nasze zadanie? Oto powinniśmy jak najrychlej załatwić sprawy bieżące, spowodować rychłe rozwiązanie Izby i dać ludności sposobność do wypowiedzenia swej opinii. Układaniem programu wyborczego nie powinniśmy się już zajmować.

Dr. Klier ostrzega przed pessymizmem. Już sama dążność do osiągnięcia zgody zasługuje na uwagę. Mowca przykłada wielką wagę do wyrazu „wiernokonstytucyjność,“ który żyje w ustach ludności.

Dr. Herbst: Stronnictwo wiernokonstytucyjne nie jest niezgodne w swej większości a już najmniej w pewnych sprawach zbiorowych. Pojednanie będzie jeszcze bardziej wzmocnione przez peryodyczne obrady. Gdyby stronnictwo było zawsze zwartą falangą i działało stanowczo, nie byłby mógł zajść wypadek, iż stare ministerstwo powraca znowu do steru, i nie mielibyśmy przed sobą gabinetu, który ani żyć ani umrzeć nie może. Najbliższy rząd załatwi sprawy bieżące, ale nie należy zapominać, że rząd spólny załatwia coś więcej niż sprawy bieżące, że znowu będziemy musieli staczać gwałtowną walkę o ustawodawcze prawo wpływu na administracyę Bośnii. Należy odstąpić od ułożenia programu wyborczego. Powinniśmy na razie okazać tylko gotowość do wzięcia udziału w naradach nad pewnemi najpilniejszemi sprawami i wybrać komitet, któryby konferencye takie zorganizował.

Dr. Heilsberg stawia wniosek, ażeby projekt rezolucyi, wniesiony przez dr. Tomaszczuka został odesłany do komitetu, który zostanie wybrany.

Dr. Schaup wnosi, że należy wybrać komitet z 14 członków, a mianowicie 4 członków z starego klubu postępowego, 4 z nowego postępowego, 3 członków z grona deputowanych nie należących do żadnego klubu, jeden członek z grona demokratów, jeden z klubu lewicy i jeden z grona właścicieli większych posiadłości.

Dep. Fux: Nie ma wprawdzie obawy ażeby przyszły rząd zamyślał zmienić konstytucyę, lub w przyszłych wyborach zdołał zapewnić sobie większość potrzebną do takiej zmiany — ale mimo to rząd ten do pewnego stopnia będzie rządem walki i dlatego wypada nam naśladować przykład, jaki dała lewica przy rozwiązywaniu francuskiego zgromadzenia narodowego, występując z programem wyborczym. Już teraz dobrze będzie zająć pewne stanowisko w kwestyi siły zbrojnej, w polityce finansowej i ekonomicznej, w zagranicznej polityce cłowej, ażeby przed upływem 10 lat można osiągnąć pod względem politycznym i materyalnym korzystniejszą ugodę z Węgrami. Należy także już teraz zastanowić się nad kwestyą prawnopaństwową. Przed wyborami musimy ostentacyjnie zamanifestować naszą egzystencyę i wyłuszczyć zasady nasze wobec ludności.

Br. Doblhoff proponuje, ażeby klubowi centrum pozostawiono wolność wyboru i oznaczenie liczby członków, których ma wysłać do komitetu.

Dr. Tomaszczuk stawia wniosek dodatkowy, ażeby powyższy wniosek został zastosowany także do klubu lewicy.

Po dłuższej dyskusyi nad formalnem traktowaniem tych wniosków, przystąpiono

---

żniejszy ograniczał się na łapaniu fryców z pomiędzy mnóstwa romantycznych półgłówków. których uwozi kolej kalifornijska, co zbierają notatki z Yellowstone, tępią gazelle, i używają rozmaitych niewczasów na stepach, twierdząc. że się bawią wybornie. Ben nie byłby Yankesem, gdyby nie korzystał z tej manny, i nie darł ich systematycznie, a przytem uczciwie, zwracając swą zapłatę w kształcie usług i opowiadań, będąc kluczem do wąwozów. bussolą w lesie, liwerantem prowiantu i drogoskazem do źródła na stepie, eskortą lepszą od plutonu żandarmów przeciw blado- lub czerwonolicym łotrzykom, i mistrzem ceremonii w odwiedzinach do chat góralskich, gdzie jego znane i lubione oblicze zapewniało gościnne przyjęcie.

Jego koledzy poznali się trafem. Ich spółka była jednym z owych związków podróżniczych, kiedy to para wykształconych ludzi zdybie się w pustyni i połączy się na czas pewien w celu wzajemnej rozrywki i obrony. Taka znajomość dojrzewa piorunem w zażyłość; można by ich wziąć za rodzonych braci. Jadają wspólną i jedyną łyżką, palą z jednej fajki, sypiają pod temże futrem, są nierozłączeni, daliby życie w obronie towarzysza, aż zobaczą świat własny. U rogatki pierwszego porządnego miasta kiwną głowami obojętnie, ścisną sobie dłonie, i każdy pójdzie w swoją drogę, na wiekuiste niewidzenie. I oni tak zrobią prawdopodobnie.

W porze, w której przedstawiamy ich czytelnikowi, minęła już część indyjskiego lata. Zima była za pasem — zima północno-zachodnich Stanów, spadająca od bieguna jak lew chciwy ofiary, z zamiecią, burzą, mrozem syberyjskim. Wiadomo, że w tej części nowego świata ledwie kilka godzin oddziela porę godną maja od zawieruchy i dwudziestu stopni mrozu. Turyści nie lękali się takiej zmiany. Ich przewodnik był lepszym prorokiem atmosferycznym od stanisławowskiego kalendarza, a wróżył, że pogoda potrwa do połowy grudnia.

Zresztą, gdyby klimat wypędził ich z gór, zamierzali udać się do Bismarcku. ostatniej mieściny nad Missuri, a zima nie mogła im przeszkodzić w tej podróży, bo droga szła po równinach i wzdłuż rzeki. Zresztą, cóż mogła zrobić montańska zima próżniakom, co nie wiedzieli, jak zabić czas do wiosny, a tak byli niewybredni, że póki był huk jeleni w borze, szałas nie przepuszczał śniegu, a Ben wymyślał co wieczora kłamstwo nieprawdopodobniejsze od poprzednich — to już byli radzi i szczęśliwi. Ponieważ jednak wszyscy lubią mieć jakąś wymówkę, dlaczego zbijają bąki — Orestes i Pylades tedy bawili w górach. jak powiadali, póki nie nałapią dość bobrów, aby kazać kuśnierzowi w Saint Paul zrobić dwa futra po same kostki, a z wielkiemi kołnierzami z srebrnych wyder, które także wypadało złapać. Jeżeli ten powód wystarczał dla nich, jeżeli dla bobrów pozwalali Benowi ciosać dzień w dzień kołki na swych głowach, niechżeż i czytelnika to zadowoli, chociażby dalszy tok opowiadania wskazywał, że co innego przykuwało ich do wąwozu.

Koczowisko wybrali za radą Bena, wybornego strategika w górach, na skale spadającej pionowo do rzeki. której spieniony wir pruł dno wąwozu. Od czwartej strony strzegły je psy Bena, pochodzące w prostej linii z rodu używanego nad rzeką Mackenzie i zatoką Hudsona do wleczenia sanek — rodzaj szpiców, ale ogromnych i zajadłych. Może wszystkie te ostrożności były zbyteczne, jakkolwiek bowiem Montańczycy nie zapomnieli kłuć i strzelać się pomiędzy sobą, posiadali nadto taktu w interesach, żeby napadać spokojnych a pieniężnych turystów. Ben i jego koledzy postarali się zaś dawno, żeby Indyanów nie było w okolicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do głosowania. Pierwszą część wniosku Dumby przyjęto jednogłośnie; drugą część znaczną większością. Wnioski Doblhoffa i Tomaszczuka uchylono, natomiast przyjęto wniosek Schaupa. Uchwalono także, aby rezolucya Tomaszczuka została odesłaną do komitetu. Wybory do komitetu zostaną dokonane na następnem posiedzeniu. Obecni członkowie klubu lewego centrum oświadczyli, że wezmą udział w wyborach.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z parlamentu angielskiego.)

W Izbie lordów *premier* lord Beaconsfield a w Izbie gmin sekretarz skarbu Northcote złożyli 13 bm. identyczne oświadczenia, w których wyrazili ubolewanie z powodu klęski wojsk angielskich w Caplandzie i podnieśli, że rząd jest zdecydowany powetować jaknajrychlej klęskę. Sprawa wykonania traktatu berlińskiego, postępuje naprzód w sposób zadowalający. Wojska rossyjskie rozpoczęły już ewakuacyę zajętego terytoryum i zdaje się, że będzie ona ukończona w terminie oznaczonym w traktacie W sprawie Cypru skonstatowali Beaconsfield i Northcote, że rząd zakupił tamtejsze dobra państwowe i płaci za nie rocznie 5000 funt. ster. Cel wojny z Afganistanem został już osiągnięty; obrona północno-zachodniej granicy i utrzymanie niezależności Afganistanu są teraz możliwe

W Izbie gmin oświadczył kanclerz skarbu Northcote na zapytanie Mure'a, że rząd nie wahał się wcale wysłać posiłków do Caplandu, skoro ich tylko zażądano. Następnie skorzystał Northcote z tej sposobności, aby uzupełnić oświadczenie Beaconsfielda, co do klęski wojsk angielskich w Caplandzie i starał się wykazać, że klęska te nie jest bynajmniej wynikiem braku energii. Z sądem o tej bitwie należy się powstrzymać, dopóki nie nadejdą o niej bliższe szczegóły; żołnierze dali dowody wielkiej dzielności. Z pism, odnoszących się do tego wypadku przedłożono już niektóre, inne zostaną wkrótce przedłożone. Stosunki Anglii do innych mocarstw można nazwać zadowalającemi. Przeprowadzenie traktatu berlińskiego, który wszyscy powinni uważać za podstawę trwałego pokoju, postępuje prawidłowo naprzód. Traktat rossyjsko-turecki został również podpisany, zniszczył on ostatnie ślady traktatu sanstefańskiego. Wojska rossyjskie rozpoczęły już ewakuacyę okupowanego terytoryum. Zamiana terytoryów pomiędzy Turcyą a Czarnogórą została już zupełnie przeprowadzona a Podgorzyca oddaną bez rozlewu krwi. Okupacya Bośnii i Hercegowiny została dokonana, w obydwóch prowincyach panuje już zupełny spokój; pacyfikacya Krety przyszła również do skutku. Rokowania w sprawie rektyfikacyj granic greckich rozpoczęły się stosownie do postanowień kongresu berlińskiego. Na rozmaite dalsze zapytania oświadczył Northcote, że rząd nie zamierza przedłożyć specyalnego budżetu dla wyspy Cypru; rząd pragnie bardzo rychłego uregulowania administracyi sądowej na tej wyspie. Co do Wschodniej Rumelii, zaproponowano po ustąpieniu wojsk rossyjskich urządzić mięszaną okupacyę tego kraju. Austrya i Anglia zgodziły się w zasadzie na tę propozycyę, inne mocarstwa zachowały się wobec niej obojętnie; sprawa ta nie postąpiła poza punkt, na którym stała już na kongresie berlińskim W sprawie pokrycia kosztów wojny afganistańskiej zaproponował rząd indyjski, aby Anglia udzieliła Indyom bezprocentowej pożyczki. Na tem samem posiedzeniu wniósł Nolan rezolucyę wyrażającą wotum nagany dla rządu z powodu, że nie złożył żadnego oświadczenia o stosunkach irlandzkich. Generalny sekretarz dla Irlandyi Lowther bronił polityki rządu wobec Irlandyi i oświadczył, że sprawa założenia w Irlandyi katolickiego uniwersytetu może być traktowaną dopiero wtedy, jeżeli rząd z jaką taką pewnością będzie mógł liczyć na to, że odnośny *bill* przejdzie. Dotąd niema widoków, aby *bill* w kwestyi posiadłości gruntowych dał się w Irlandyi przeprowadzić. Markiz Hartington mniema, że Irlandczycy w rzeczy samej mają powody do uskarżania się, radzi jednak Nolanowi, aby cofnął swój wniosek. Wniosek ten został w końcu odrzucony 72 przeciw 25.

W Izbie lordów odparł Beaconsfild zarzut, jakoby sułtan nie postępował szczerze i niebył zdolnym do przeprowadzenia reform. Reformy zostały już przeprowadzone (?), co do dalszych zarządzeń toczą się jeszcze rokowania. Wszystkie dobra na Cyprze, z wyjątkiem prywatnych posiadłości sułtana, znajdują się już w posiadaniu rządu angielskiego. Dochody z Cypru w pierwszym roku pokryją nietylko koszta adminstracyi cywilnej, ale dadzą nawet pewną przewyżkę. Beaconsfild wyraził się dalej z pochwałami o energii i zręczności Layarda. Ubolewał nad tem, że wskutek wytężającej pracy jest nieco cierpiący i musi wziąć krótki urlop. *Premier* wyraził nadzieję, że niedostatek Anglii wkrótce się zmniejszy. Rząd zapowiedział projekta ustaw, o karności wojskowej, o procedurze karnej, dalej o bankructwie. o bankach, projekt ustawy o administracyi hrabstw i inne.

(Wojna z Zulusami.)

O strasznej klęsce, jaką poniosła część wojska angielskiego wysłanego przeciw Zulusom, otrzymał brytyjski minister wojny następującą depeszę od lorda Chelmsforda, naczelnego dowódcy wyprawy:

„*St. Vincent* 10 lutego 40 minut wieczór. Przykro mi, że muszę donieść o bardzo nieszczęśliwej bitwie, którą stoczyła dnia 22 stycznia z Zulusami część kolumny nr. 3, pozostawiona dla strzeżenia obozu około dziesięciu mil przed Rorkes-Drift Zulusowie zjawili się w bardzo przeważnej sile i mimo walecznego oporu pięciu kompanij pierwszego batalionu 24 pułku i jednej kompanii drugiego batalionu tego pułku, wspieranych przez dwa działa, dwie baterye rakietowe, 104 jeźdźców i około 800 krajowców, pokonali nasze wojska. Obóz, całą amunicyę rezerwową i całą służbę transportową kolumny zabrał nieprzyjaciel, mała tylko garstka żołnierzy zdołała ocalić się ucieczką. Straty nasze wynoszą 30 oficerów i około 500 podoficerów i szeregowców z wojska angielskiego i około 70 podoficerów i szeregowców z wojska kolonialnego. Zarządzono śledztwo, aby zebrać materyał dowodowy o tej nieszczęśliwej bitwie, który po otrzymaniu natychmiast panu poszlę. Dokładne szczegóły, o ile można je było już pozbierać, są zawarte w mojej depeszy, którą pan odbierzesz następną pocztą. Zdaje się, że wojska zostały podstępem wywabione z obozu, gdyż akcya miała miejsce mniej więcej $1^1/_4$ mili poza obozem. Reszta kolumny pułkownika Glyna obsadziła po zapadnięciu nocy na nowo obóz. Nazajutrz rano 23 stycznia przybyliśmy do Rorkes-Drift, które przez 12 godzin nieustannie atakowane było przez 3000 do 4000 Zulusów. Załoga złożona tylko z 80 ludzi 24 pułku pod dowództwem Bromcheada i kilku innych oficerów broniła się bardzo dzielnie. Porucznik Chard z oddziału inżynierskiego był najstarszym z oficerów. Dokoła pozycyi zajętej przez naszych ludzi leżało stosami 370 trupów. Na tem jednem miejscu stracili Zulusowie około 1000 ludzi. W obozie, który był widownią katastrofy, liczą straty nieprzyjaciela na przeszło 2000 ludzi. Pułkownik Pearson, dowódca kolumny nr. 1 odparł zwycięzko ataki Zulusów." Depesza kończy się spisem poległych i ranionych oficerów.

Wiadomość o klęsce wojsk angielskich w Caplandzie wywołała ogromne przygnębienie w całym Londynie a na stacyach kolejowych w *City* i na innych punktach rozkupiono w tych dniach więcej dzienników, aniżeli kiedykolwiek od czasu wojny niemiecko-francuskiej. W Aldershot, Portsmouth i Chatam sprawiła wiadomość o klęsce wojsk angielskich największą konsternacyę. Wielu oficerów objawiło zdanie, że jedynie brak przezorności i złe dowództwo mogły sprowadzić tę katastrofę. Według londyńskiego korespondenta *Pol. Corr.* obawiano się w Anglii wojny z Zulusami daleko więcej aniżeli z Afganami. W Indyach miano dostateczne siły do dyspozycyi i znano dość dobrze przyszły teren walki. W Caplandzie zaś rozporządzano bardzo małemi siłami i nie wiedziano nic zgoła o wojennych planach nieprzyjaciela. Następstwem tego była najfatalniejsza klęska, jaką ponieśli Anglicy od czasów wojny przeciw Sikhom. Zaraz po nadejściu smutnej wiadomości postanowił rząd chwycić się najenergiczniejszych kroków. Wkrótce 6000 wojsk posiłkowych uda się do Caplandu. W drodze telegraficznej nakazano kilku pułkom w Indyach wsiadać natychmiast na okręty i odpłynąć do Caplandu. Indye są oddalone od Przylądka tylko 13 dni drogi, podczas gdy podróż z Anglii do tego kraju wymaga 4 do 5 tygodni czasu. (Parowce pocztowe odbywają podróż z Capland do Plymouth w 20 dniach; *przyp. Red.*)

KRONIKA

= **Najj. Pan** pozwolił przyjąć i nosić: hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, c. k. tajnemu radcy i członkowi Izby panów krzyż komandorski francuskiego orderu Legii honorowej, a baronowi Jakóbowi Romaszkanowi, właścicielowi Horodenki, krzyż kawalerski tegoż orderu.

— **Odznaczenie.** Rusznikarz emerytowany pułku piechoty nr. 10 Jan Clementz, w uznaniu 49 letniej wiernej służby, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

— **Wieczór z tańcami** na dochód szpitalika dla ubogich chorych dzieci pod wezwaniem św. Zofii, który się odbędzie w sali kasyna mieszczańskiego dnia 20 lutego b. r. pod protektoratem JE. pana Namiestnika i JWPani Marszałkowej hr. Wodzickiej obiecuje wypaść świetnie, i będzie nowym dowodem, że publiczność nasza sprzyja tak humanitarnej i dobroczynnej instytucyi, jaką jest szpitalik św. Zofii To też komitet balowy, odwzajemniając się za tę życzliwość pamiętał o wszystkiem, coby mogło uprzyjemnić zabawę. Kart wstępu można dostać w sklepie p. Seyfarta przy placu Maryackim, a w dniach 19 i 20 lutego także w kancelaryi komitetu, w hotelu Żorza, od godziny 11 do 5 po południu.

— **Komitet wieczorka** akademickiego uprasza wszystkich, którzy dla braku dokładnych adresów dotąd zaproszenia nie otrzymali, o łaskawe zgłoszenie się po takowe w kancelaryi komitetu: we wtorek od godziny 10 do 4 po południu, a w środę t. j. w dzień wieczorku, począwszy od godziny 9 z rana.

— **Walne zgromadzenie** towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się we środę dnia 19 lutego o godzinie 6 wieczorem w auli uniwersytetu lwowskiego.

— **P. Ludomir Faliszewski,** otrzymał dnia 15 b. m. na wszechnicy lwowskiej stopień magistra farmacyi.

* **Scena małżeńska.** Zeszłej nocy zaszła kłótnia między szewcem Mikołajem B. a żoną jego Maryą. Uniesiony namiętnym gniewem małżonek, chwycił za nóż szewski i ranił nim żonę mocno w plecy. Sprowadzony patrol policyjny aresztował szewca, ranioną zaś zabrano do szpitala.

* **Rzezimieszek** jakiś młody uwija się od niejakiego czasu po domach śródmieścia i w dogodnej chwili kradnie rzeczy z otwartych przedpokojów. Wczoraj po południu wszedł niepostrzeżony do przedpokoju pomieszkania p. Leopolda P., pod l. 14, przy ulicy Skarbkowskiej, i pozbierał na ramię siedm sztuk sukni mezkich wydobytych z otwartej szafy. Przypadkiem nadeszła w tej chwili służąca z drugiego pokoju i spłoszyła złodzieja, który uciekając, pogubił suknie a uszedł tylko z dwoma sztukami skradzionej garderoby. Według opisu jest to mężczyzna wysokiego wzrostu, szczupły, bez zarostu na twarzy, porządnie ubrany.

* **Znaleziono** koło sklepu p. Winklera los miasta Bukaresztu, a na ulicy Karola Ludwika woreczek skórzany z kwotą 1 zł 22 ct. Właściciel zgłosić się winien w c. k. policyi.

* **Złożono** w c. k. policyi dwa wachlarze, jeden znaleziony tej nocy koło gmachu Skarbkowskiego, drugi podczas balu ruskiego przed domem narodnym.

— **Ze szpitala wojskowego** w Wiedniu wyjdzie w tych dniach żołnierz jednego z galicyjskich pułków pieszych, Bazyli Hryzdiak, który w bitwie pod Beczką zeszłej jesieni utracił od wystrzału oboje oczu i o którym wówczas rozpuszczono pogłoskę, jakoby oczy wykłuli mu powstańcy bośniaccy, dostawszy go w swe ręce. Nieszczęśliwy ten odprowadzony będzie przez żołnierza sanitarnego aż do miejsca rodzinnego, a jak donosi *Neue fr. Presse* otrzymał od Najj. Pana jako wsparcie na drogę 50 zł, oraz przekaz na dożywotnią gratyfikacyę o rocznych 120 zł., przyczem pobierać będzie także zwykłą pensyę inwalidów 96 zł. i dodatek 48 zł., tak, że zapewniony ma aż do śmierci dochód roczny w kwocie 264 zł.

— **Dr. Schuselka,** znakomity publicysta wiedeński, wydawca czasopisma *Reform*. o którego ciężkiej chorobie donosiliśmy, jak zapewnia *Fr. Blatt*, w tych dniach przeszedł z protestantyzmu na łono kościoła katolickiego. które przed laty był opuścił. Swiadkami kościelnego aktu byli syn chorego i radca dworu Alfons Klinkowström

† **Księżna Murat** wdowa po synie króla Joachima i Karoliny Bonaparte, zakończyła w tych dniach życie w Paryżu, licząc lat 70. Zmarła była córką emigranta szkockiego w Ameryce, Frasera i wyszła za księcia Murata w r. 1827. Pozostawiła pięcioro dzieci: książąt Joachima, Achilla i Ludwika, panią Garden i księżnę Mouchy.

— **Katastrofa** w kopalniach węgla pod Osiekiem w Czechach, sama przez się okropna, spowodowała wypadek, zagrażający w najwyższym stopniu interesem sąsiedniego miasta Cieplic, a nawet egzystencyi wielu jego mieszkańców. Donieśliśmy już, że w bezpośredniem następstwie nagłego zalewu kopalń Dux pod Osiekiem, przestało bić ciepłe źródło w pobliżu tego miasta, już jednak na drugi dzień z odleglejszych Cieplic nadeszły alarmujące depesze o nagłem słabnięciu odwiecznych, naturalnych wytrysków słynnych wód ciepłych w tem mieście, mianowicie źródliska głównego, zwanego „pierwotnem" (*Urquelle*), oraz o zmniejszaniu się ciepłoty wód tych. Widocznie nadzwyczajny ten wypadek zostaje w naturalnym związku z zalewem kopalń osieckich. Zbiorniki bowiem podwodne, z których wylały się wody w szachty Duxu, łączyć się musiały z źródłami w Cieplicach Zdarzenia podobne niejednokrotnie już zapisały kroniki. I tak w tradycyi mieszkańców Karlsbadu dotąd przechowuje się wspomnienie o nagłem ustaniu sławnego źródła tamtejszego d. 1 listopada 1755. Wówczas jednak po upływie sześciu godzin „sprudel" znowu bić zaczął żywo, jak przedtem, a pokazało się, że tego samego dnia nowe ciepłe źródło wytrysło nagle w Baden pod Wiedniem, a Lizbonę nawiedziło pamiętne straszne trzęsienie ziemi. Katastrofa ta zresztą uczuć się dała także, lubo słabo, w Cieplicach, gdyż w dniu owym główne źródło tamtejsze pomiędzy godziną 11 a 12 w południe na minutę bić przestało, poczem pojawiła się woda wzburzona i zmącona, barwy rdzawej, w takiej obfitości, że pozalewała wszystkie sadzawki. Dziwna rzecz uderzyła już wówczas wszystkich, mianowicie, że w sąsiedniem Schönau (pod Dux) ciepłe źródliska nie objawiły najmniejszej zmiany, podczas gdy jednocześnie wszystkie źródła takie na północnem wybrzeżu Afryki. pod Fez i Mequinez nagle zupełnie bić przestały, a źródło w Tangerze ożywiać się zaczęło nanowo dopiero po upływie 24 godzin. Takoż i w dzień katastrofy w Dux obserwowano silne trzęsienie ziemi w Celowcu i Lublanie oraz okolicy tego miasta. Co do katastrofy owej, dotychczas nie zmienił się stan zalanych kopalni. W niektórych szachtach woda stała już na 92 metrów wysoko, zagrażając zalewem inne, komunikujące z zalanemi. Można sobie wyobrazić nieopisany popłoch, jaki ogarnął ludność Cieplic, kiedy się pokazało, że źródła miejscowe, całe bogactwo miasta, bić przestają, a ciepła woda w nich coraz więcej się ochładza. Władze miejskie udały się bezzwłocznie z prośbą o pomoc do ministerstwa, które już tam wysłało fachową komissyę. Termy cieplicko-schönauskie składają się z 11 źródeł, których ciepłota wynosi od 22 do 39 stopni. W jednym z najniżej położonych punktów okolicy, z czeluści syenitoporfirowej wytryska najgłośniejsze z źródeł cieplickich, „pierwotno" (na 39° ciepłe), które tylu już chorym przywróciło zdrowie. Takzwane źródło „kobiet" niedaleko poprzedniego położone, ma 38°, źródło „piaskowe" 36°, źródła „ogrodowe" 22° ciepła itd. Pierwsze z tych źródeł wydaje zwykle na minutę 28.869 cali kubicznych wody, drugie 15.531, trzecie 1595. Otóż naprzód przestało bić źródło pierwotne, dnia 12 bm. o godzinie 2 popołudniu, w parę godzin zaś później ustały także wytryski innych źródeł z wyjątkiem schönauskich, woda zaś, która jeszcze kroplami sączyła się z niektórych, miała ciepłotę znacznie niższą od zwykłej. Tak się miały rzeczy do 14 bm., w którym to dniu przybyli do Cieplic geologowie dr. Laube z Pragi i prof. Wolf z Wiednia. Uczeni ci, zbadawszy dokładnie położenie, przyszli do przekonania, że źródła cieplickie wcale nie zostały wyczerpane aż do głębi i że woda w nich po upływie pewnego czasu może się znowu podnieść do dawnego stanu. Zauważano też, że ciepłota tejże wody znowu powoli zaczyna się zwiększać. W mieszkańców wstąpiła po 36 godzinnem zwątpieniu na nowo otucha, tem bardziej, gdy władze miejskie ogłosiły, iż zakłady kąpielowe w każdym razie dadzą się zaopatrywać wodą termalną, wydobywaną z głębi zapomocą pomp parowych, że przeto nikt jeszcze nie ma powodu oddawać się zwątpieniu. Schönauskie źródliska bez przerwy wytryskają z dawną siłą. Ostatnie depesze z Cieplic zawierają następujące szczegóły: Uczeni geologowie stwierdzili związek między ustąpieniem wody z term cieplickich a katastrofą w kopalni Dux, jak niemniej nabrali przekonania, że z czasem woda może powrócić do tych term, mianowicie kiedy wypełni jaskinie podziemne, które się dla niej otwarły. Od tysiąca lat źródła cieplickie biły bez przerwy. Z Pragi udał się także namiestnik do Cieplic. Już nawet mnożą się oznaki, że w źródłach ożywia się tętno term, mianowicie pojawiają się znowu nad niemi obłoczki pary. Geologowie skonstatowali między innymi, że w okolicy Cieplic, pod Jankami, zaklęsła się łąka i potworzyły się na niej otwory, z których się wydobywa woda z żółtawym namułem. Woda zalewająca kopalnie w Dux, jest także mętna i na trzydzieści kilka stopni ogrzana. Ludność Cieplic zaczyna się uspokajać. W pierwszej chwili miejscowa kasa oszczędności wypłacić musiała 87.000 złr. wkładek, co świadczy jaki panował popłoch. — Gorsze znowu wiadomości zawierają depesze z dnia 15 bm. Donoszą one: Położenie pogorszyło się. Przez noc znowu obniżyła się ciepłota wód w źródłach na 21 stopni. Panika pomiędzy klientami kasy oszczędności trwa ciągle. Wczoraj przybył tu namiestnik z Pragi i był obecny badaniom komisyi fachowej. Miejsce, w którem woda wytryskała, oschło całkiem. W kościołach odbyło się solenne nabożeństwo błagalne o odwrócenie od miasta klęski. Cesarz niemiecki, który tak często, a ostatni raz zeszłego lata używał wód cieplickich, wystosował pismo do władz miejskich, prosząc o codzienne relacye. Mimo to geologowie nie tracą jeszcze otuchy. — Późniejszy o parę godzin telegram donosi: Źródło pierwotne zaczęto odkopywać. Temperarura jego wody spadła na 16 stopni. Na posiedzeniu komitetu nieustającego miejskiego oświadczył geolog prof. Wolf, że oświadczenie pewnego uczonego w jednym z dzienników wiedeńskich polega na mylnych informacyach, gdyż zdaniem jego i tych wszystkich, którzy rzecz zbadali na miejscu, pierwotne źródło cieplickie znajduje się lubo pod ziemią, zawsze jeszcze w Cieplicach. Dowodem tego podnoszenie się ciepłoty, jakie miało miejsce w dniu wczorajszym. Zalew w kopalni Dux d. 15 bm. trwał dalej, a na powierzchni ziemi pokazują się coraz nowe zaklęśnięcia

— **Zaraza w Rossyi.** Raport urzędowy z dnia 9 b. m. donosi: „W Wetlance i

innych miejscowościach, nawiedzonych przez zarazę. chorych nie ma. W Selitrennie zachorowała dziewczynka, należąca do rodziny, w której byli już zarażeni. Epidemia lokalizuje się w domach, opasanych kordonem. Zmarli w kibitce w pobliżu futoru należącego do Selitrenny Kirgizi byli dotknięci dżumą. Kibitkę poddano desinfekcyi i przeniesiono na inne miejsce odosobnione, pod strażą wojskową. Wszystkie rzeczy, znajdujące się w kibitce spalono. a mieszkańcom dano nową odzież, bieliznę i pościel. Choroba w słobodzie Nikołajewskiej, w powiecie carewskim, nic nie ma wspólnego z zarazą wetlańską. Mróz 8 stopniowy." — Dzienniki petersburskie utrzymują, że w razie dłuższego trwania zarazy departament lekarski ministerstwa spraw wewnętrznych ma wydawać pismo specyalne p. t. *Gazeta epidemiologiczna*. w którem byłyby ogłaszane wszystkie wiadomości urzędowe o zarazie. Wydawnictwo byłoby bardzo tanie, a więc przystępne dla wszystkich — *Gaz. W.* donosi. że transport ryb z Carycyna, lubo był rewidowany w tem mieście i przeładowywany na inne wagony w Dynaburgu, został w Warszawie skazany na zniszczenie. Powodem był brak stosownych dokumentów, oraz stan ryb zamrożonych, nieodpowiadający wymaganiom sanitarnym. — Jak donosi *Pol. Corr.* generał Loris Melikow dnia 11 b. m. przesłał rządowi w Petersburgu następującą depeszę: „Po troskliwem zbadaniu wszystkich miejsc, gdzie pogrzebani zostali zmarli na zarazę, groby te będą pod nadzorem osobnej komisyi poddane desinfekcyi według wskazówek dr. Neutlingera i innych specyalistów, a to jeszcze przed nastaniem wiosny." W ogólności ostatnie doniesienia (sięgające dnia 12 b. m.) z widowni klęski nad Wołgą, jako też z gubernij sąsiednich, brzmią uspokajająco. Również i z nad morza Egejskiego dochodzą zapewnienia ze strony fachowej, że choroba, jaka się pojawiła w okręgu Xanthi, nie jest dżumą, ale tylko tyfusem. Z Carycyna donosi depesza prywatna, że generał Loris Melikow wziął się do rzeczy bardzo energicznie, zaostrzył przepisy kordonowe i każe palić wszelkie podejrzane transporty i zapasy żywności. Lody na Wołdze już puściły i w najbliższych dniach spodziewać się można wiosennego wylewu tej rzeki. Kra idzie już od Kamyszyna w dół rzeki, a przytoki poboczne także zaczynają tająć.

— **Tyfus plamisty** panuje w Berlinie, gdzie władze sanitarne energicznie zabrały się do zapobieżenia szerzeniu się choroby.

— **Morderca** własnej córki Ulherr w Norymberdze miał być wczoraj ścięty na mocy wyroku sądowego zatwierdzonego przez króla. Egzekucya miała się odbyć jeszcze we wtorek, lecz według praw bawarskich wolno skazanemu żądać trzydniowej zwłoki w wykonaniu wyroku śmierci, z którego to prawa Ulherr skorzystał. Usiłował on tymczasem odebrać sobie życie w ten sposób, że nie mając pod ręką ostrego narzędzia zębami otworzył sobie tętnicę ręki. Zamiar jego jednak wcześnie spostrzeżono i przeszkodzono skazanemu umrzeć „przedwcześnie."

— **W wyścigu pieszym** naokoło Anglii, o którym donosiliśmy kilkakrotnie, Amerykanin Weston przybył stosownie do programu d. 6 bm. wieczór i miał tam odczyt. Już dotychczas uszedł Weston więcej drogi, niż wielu innych śmiertelnych przez całe swe życie, gdyż 905½ mil angielskich, czyli 220 geograficznych, t. j.. blisko połowę drogi całego wyścigu. W drodze doznawał wielorakich przeszkód i uciążliwości, a mimo to jak dzienniki manchesterskie zapewniają, wygląda dość krzepko i nie okazuje wycieńczenia.

— **Głos sumienia**. Jak donosi *G. Kiel.*, w więzieniu w Kielcach od kilku miesięcy trzymana jest pod strażą wieśniaczka, oskarżona o zamordowanie męża. Sumienie ciężko karze tę kobietę, albowiem codziennie po godzinie 8 wieczorem miewa widzenia zamordowanego męża, w rozmaitych postaciach. Widzenia te, które sama pokazuje w różnych kątach izdebki, coraz stają się żywszemi, krawszemi i okropniejszemi, słowem odbywa się w wyobraźni nieszczęśliwej cały dramat zabójstwa aż do północy. Mężobójczyni przez cały ten czas okropnie cierpi jęczy. płacze, krzyczy i żałuje swej winy. Po północy widzenia znowu stopniowo słabną, aż nad ranem zupełnie ustają.

— **Groźny zbieg**. Pod Darkiemami, w Prusiech wschodnich wstąpił niedawno wędrowny pogromca do karczmy, a niedźwiedzie na dworze zostawił. Jeden z nich przez ten czas uciekł do lasu i nie zdołano go odszukać.

— **Wielkie niebezpieczeństwo** zagraża miastu Kaub nad Renem. Góra znajdująca się w jego pobliżu od 3 lat ciągle się usuwa, a d. 9 b. m. spokojnych i pracowitych mieszkańców zaskoczył początek katastrofy. W dniu tym wielki odłam góry i gruzu skalnego stoczył się na miasto i jeden dom przywalił całkiem a drugi częściowo. Na szczęście nikt z mieszkańców nie został przytem uszkodzony. Obawiają się dalszych usuwisk.

— **Sprawa katastrofy** kolejowej na grobli tyligulskiej w Bessarabii, na której r. 1875 skutkiem zaniedbania ostrożności ze strony kolejowej, rozbił się pociąg odeski i znalazło śmierć kilkudziesięciu rekrutów, nareszcie w tych czasach została ukończona. Wyrok skazujący dyrektora ruchu odeskiej kolei i Towarzystwa żeglugi. kontradmirała Czychaczewa, na „surowe napomnienie oraz na tydzień aresztu domowego" otrzymał zatwierdzenie w Petersburgu.

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Pamiętniki kantora** katedry krakowskiej odnoszące się przeważnie do XVIII w. umieszcza obecnie jako piękną spuściznę po ś. p. Siemieńskim *Biblioteka Warszawska*. Autor pamiętników, syn muzyka przy katedrze krakowskiej, gdzie sam później został kantorem, podaje oprócz wypadków spółczesnych historycznych nie wielkiej wartości, kilka nowych szczegółów rozjaśniających zawiązki współczesnej „światowej muzyki" w Krakowie. Wiadomości te nabierają tem większej wagi, że je wypowiada muzyk z zawodu, który poświęcił całe życie tej ulubionej sztuce. Nieznany nam bliżej kantor zaczyna swoje wspomnienia krótkim poglądem na historyę polskiej muzyki od związków wojennej i kościelnej pieśni najdawniejszych czasów. zatrzymuje się nieco dłużej przy Zygmuncie Starym, kiedyto przybyło z Boną Sforcią wielkie grono włoskich spiewaków, i muzyków „z harfami, mandolinami, teorbanami i wiolami *d'amour*," zaszczepiając światową muzykę na dworach wielkich panów, którzy na wzór królewski sprowadzali sobie kapele z alpejskich krajów, odszczególnia potem kilku organistów Polaków, biegłych w świeckiej muzyce, a między nimi Józefa Zygmuntowskiego. Był on członkiem kapeli przy zgromadzeniu Jezuitów, po zniesieniu zakonu, ożenił się i osiadłszy pod Krakowem, założył tam szkołę muzyki „gry na klawikordzie" i spiewu. Zorganizowawszy sobie orkiestę jeździł, popisywał się na koncertach podczas imienin, chrzcin, wesel i t. p. uroczystości po okazałych dworach. Do szkoły Zygmuntowskiego należał niejaki Gołąbek, który słynął przy kapeli katedralnej w Krakowie jako tenorzysta i kompozytor kilku mszy „na wzór włoskich". dalej basetlista, Kaliwoda „doskonały skrzypek koncercista" Zagórski i Kwiatkowski, mistrz na flotrowersie i głośnej w owym czasie wioli *d'amour* (były to skrzypce o siedmiu strunach jelicionych). Bezimienny kantor wynosi także waltornistę Stempalskiego, który wyuczywszy swoje trzy córki spiewu i gry na waltorni popisywał się z niemi na prowincyi i kilku mniej znanych muzyków. Taki mniej więcej był stan muzyki w Krakowie do drugiej połowy XVIII wieku. W owym czasie przybył do Krakowa ksiądz Bernard Bitner, dominikanin, rodem ze Szląska. głośny w swoim czasie muzyk „mistrz na szpinecie" (był to rodzaj naszych fortepianów), który po raz pierwszy wprowadził ten instrument do domów prywatnych naturalnie do możniejszych tylko. Że zaś w owym czasie Dominikanie zajęli niejako miejsce Jezuitów, a nadto Bitner, bywalec, był bardzo lubiany osobliwie w wyższych kołach, zdołał więc wzbudzić zamiłowanie do muzyki w publiczności, która stroniła od tej sztuki, tem bardziej, że sam udzielał w niektórych domach lekcyj gry na owym szpinecie. Jako kapelmistrz przy katedrze krakowskiej podniósł Bitner spiew i muzykę kościelną wysyłając młodych uczniów kapeli swej na dalsze kształcenie się do Włoch i założył w Krakowie szkołę spiewu pod kierownictwem Gołąbka i Kratzera. Drugim takim krzewicielem sztuki muzycznej był według opowiadania kantora, Wacław hr. Sierakowski, kanonik katedry krakowskiej, mąż wielostronnie wykształcony i zamiłowany w muzyce. Onto sprowadził z Rzymu kilkanaście oratoryów. jak n. p. *Judytę*, *Samsona*, *Zburzenie Jerycha* i tp. a przełożywszy je na język polski przedstawiał w swoim domu, mając własną kapelę, przed publicznością szerszą, bo za biletami. pod nazwą „kantat". Sam kanonik zajmował się gorliwie tem „widowiskiem" i brał czynny udział we wszystkich próbach. Nową epokę w rozwoju muzyki krakowskiej zaczyna Jacek Kluszewski, starosta brzegowski, wielki amator teatru i muzyki. Magnat ten zakupił w Krakowie dom starostów spiskich, gdzie urządził własnym kosztem teatr na 700 osób i sprowadził artystów i śpiewaków z Włoch, a muzyków z Niemiec i zaczął dawać przedstawienia. W jego szkole teatralnej wykształciło się wiele słynnych artystów dramatycznych jak Owsiński, Ryłło, Kaczkowski i Szczurowski, z niej wyszły także spiewaczki jak panna Kłossowska i Jasińska, których sława rozchodziła się daleko poza Krakowem. On to wzbudził zamiłowanie do muzyki i śpiewu w szerszej publiczności krakowskiej i pierwszy rozpowszechnił muzykę *à la Camera*. Za jego przykładem szli panowie polscy, którzy wykształciwszy sobie smak artystyczny za granicą w podróżach, zaszczepiali i u siebie muzykę, sprowadzając najczęściej z Włoch albo Niemiec muzyków i spiewaków, którzy potem krajowców uczyli tej sztuki. Pod opieką panów, jak starosta Prażmowski, który miał na dworze kapelę z 14 muzyków złożoną a sam choć mańkut jako doskonały skrzypek razem z żoną i córkami brał udział w koncertach, albo jak Przyrębski kanonik krakowski, utrzymujący na swym dworze doborową orkiestrę, pod opieką takich ludzi mówię szerzyło się coraz bardziej zamiłowanie do tej sztuki, w której potem mieli zasłynąć tacy mistrze jak Chopin i Moniuszko.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stowarzyszenie urzędników.

(*L*) W sobotę odbyło się pod przewodnictwem p. Hubricha walne zgromadzenie członków zarejestrowanej spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników.

P. Dültz odczytał sprawozdanie z czynności dyrekcyi za rok 1878. Osiągnięte rezultaty były świetne w całem tego słowa znaczeniu. Przybyło nowych członków 102, tak że ogólna liczba członków wynosiła z końcem r. z. 1692. Ogólny przychód wynosił 205.721 zł, a w porównaniu z r. 1877 był o 24.869 zł. większy. Udziały członków były o przeszło 25.000 zł. większe niż w r. pozaprzeszłym Udzielono w porównaniu z r. 1877 zaliczek więcej o 17.600 zł. Jednem słowem stowarzyszenie to rozwija się bardzo pomyslnie. Czysty zysk w r. z. wynosił 14.904 zł. Ogólny rozchód wynosił 190.817 zł. Złożyły się nań następujące ważniejsze pozycye: Zwrócono udziałów 17.523 zł., oprocentowano wkładek 2.336 zł., udzielono zaliczek i zakupiono obligacye w wysokości 146.243 zł., wypłacono tytułem dywidendy 10.295 zł.; koszta zarządu wynosiły tylko 2.856 zł. Fundusz rezerwowy wynosi 16.100 zł. i jest lokowany po części w listach zastawnych banku hipotecznego i gal banku włościańskiego. Straty u członków wynosiły w r. z. 421 zł. i są już odpisane.

W imieniu Rady nadzorczej odczytał sprawozdanie p. Bałłaban, podając zarazem pogląd na czynności dyrekcyi. Rada nadzorcza stwierdza fakt, że napływ kapitałów był tak wielki, iż dyrekcya musiała je lokować po bankach na niski procent; takich kapitałów było 13.000 złr. Zarazem podnosi Rada nadzorcza z wielkiem uznaniem czynności dyrekcyi i proponuje. ażeby dać jej absolutoryum i wyraz uznania, co też zgromadzenie uczyniło.

Nie mogąc dla braku miejsca podać streszczenia całej dalszej dyskusyi, poprzestajemy na zapisaniu powziętej uchwały. Z czystego zysku w kwocie 14.904 złr. uchwaliło zgromadzenie: wydzielić 745 złr. do funduszu rezerwowego: tytułem 10% dywidendy za wypłacone udziały wypłacić sumę 13.436 złr.. następnie zakupić drugą kasę ogniotrwałą na przechowanie efektów funduszu rezerwowego, i rozdzielić rozmaite remuneracye. Pozostałą resztę w kwocie 112 złr. przeznaczyło zgromadzenie po raz pierwszy na cel dobroczynny, a mianowicie: na zasilenie Towarzystwa pomocy naukowej. Dalej uchwaliło zgromadzenie, że kapitały funduszu rezerwowego mają na przyszłość być lokowane w obligacyach indemnizacyjnych. w listach zastawnych gal. banku hipotecznego, gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego i w rencie państwowej. Efekta gal. zakładu kredytowego włościańskiego mają jak najrychlej być sprzedane.

Napływ kapitałów w stowarzyszeniu jest bardzo znaczny. Członkom wolno posiadać 40 udziałów po 50 złr. co czyni 2.000 złr. Zdarza się jednak. że nawet osoby. nie należące do stowarzyszenia, lokują tam znaczne kapitały, gdyż otrzymują od nich 7%. Przy tak znacznym napływie kapitałów obcych stowarzyszenie lokować je musi w instytucyach finansowych najwyżej na 6 od sta. Rada nadzorcza stawia tedy wniosek, ażoby dyrekcya wypowiedziała wszystkie oprocentowane wkładki, wynoszące obecnie 11.000 złr. Zgromadzenie nie przychyliło się do tej propozycyi, a przyjęło natomiast nierównie praktyczniejszy wniosek jednego z członków, aby nie wypowiadać tych kapitałów. lecz oprocentować je w takiej samej wysokości. w jakiej oprocentowują się kapitały po innych instytucyach finansowych t. j. najwyżej po 6 od sta. Zarazem powzięło zgromadzenie drugą uchwałę, że nawet członkowie, którzy chcą mieć udziały w wysokości 2.000 złr., nie mogą w ciągu jednego miesiąca włożyć na udział więcej niż 300 złr. Tym sposobem zapobieżono zbytecznemu napływowi kapitałów.

Przy rozprawach nad budżetem na rok 1879, który wynosi ogółem tylko 4620 złr. w rubryce wydatków, co dowodzi, że zarząd kosztuje bardzo mało, uchwaliło zgromadzenie na wniosek p. Bałłabana, z uwagi na zwiększoną czynność podwyższyć płace wszystkim członkom zarządu. W skutek tej uchwały pobierać będzie odtąd naczelny dyrektor rocznie 720 złr., jego zastępca 300 złr., kasyer i kontrolor po 420 złr.; konceptowy urzędnik 300 złr.; kontysta 300 złr; najmłodszy funkcyonaryusz 240 złr. Przewodniczący członkowie dyrekcyi przy manipulacyi pobierać będą po 20 złr. miesięcznie. Zarazem uchwaliło zgromadzenie zaprowadzić prezentę (*Präsenzmarken*) dla 15 dyrektorów i 5 członków rady nadzorczej. Każdy dyrektor lub członek rady nadzorczej pobierać będzie odtąd za obecność na posiedzeniu 2 złr. Uczyni to na rok co najwięcej 800 złr. i tym sposobem odpadnie potrzeba remunerowania tych funkcyonaryuszów po upływie każdego roku a osiągnie się tę korzyść, iż posiedzenia dyrekcyi będą liczniej zwiedzane.

OSTATNIA POCZTA

W sejmie węgierskim odpowiadał pozawczoraj minister-prezydent Tisza na interpelacyę w sprawie wykreślenia art. V. traktatu pokojowego praskiego. Tisza oświadczył, że z zmianą tą traktatu najzupełniej się zgadza. Wykonanie wspomnianego artykułu nie leżało nigdy w interesie monarchii. było więc rzeczą właściwą zrzec się owej klauzuli, która mogła dać tylko powód do niemiłych kolizyj. Na pytanie, co skłoniło gabinet austryacki do tej koncesyi i czy rząd spodziewa się za to od Niemiec jakiej wzajemnej usługi. odpowiedział Tisza, że żądanie jakiejś wzajemnej koncesyi ani było właściwe, ani na czasie; nie można było pragnąć lub żądać czegoś więcej, jak tylko ściślejszego nawiązania przyjaznych stosunków z sąsiedniem państwem. Nie ma tu mowy o wzajemnych usługach, bo co do okupacyi Bośnii i Hercegowiny, Niemcy nie żądały nigdy jakiegoś wzajemnego ustępstwa. Jeden z deputowanych wyraził obawę, aby owo ustępstwo Austryi nie było źle tłómaczone przez inne państwa a osobliwie przez Francyę. Otóż Francyi zanadto dobrze znane są usposobienia monarchii. aby tam powstać mogło jakiekolwiek podejrzenie. Republika francuzka nie weźmie za złe Austryi. że zezwoliła na wykreślenie artykułu, który podyktowany został przez Napoleona III.

Projekt ustawy o amnestyi dla komunistów ma we czwartek przyjść pod obrady francuskiej Izby deputowanych i jak zapewniają dzienniki dobrze poinformowane, zostanie uchwalony znaczną większością. Sprawa ta zajmuje dzisiaj prawie wyłącznie umysły we Francyi; jest ona istotnie pierwszorzędnego pod względem socyalnym i politycznym znaczenia. Obliczono, że na podstawie tej częściowej amnestyi powróci do Francyi kilka tysięcy indywiduów bądź deportowanych. bądź zbiegłych za granicę, a wniosą one do społeczeństwa francuskiego ferment, który łatwo sprowadzić może groźne następstwa. Katastrofa. jaka spotkała komunę paryską, oczyściła Francyę z najniebezpieczniejszych żywiołów rewolucyjnych. jakoż widzieliśmy, że gdy w innych krajach Europy internacyonaliści wystąpowali w ostatnich latach w sposób mniej lub więcej groźny dla porządku społecznego, Francya była zupełnie wolną od tej plagi. Powrót kilku tysięcy tych katylinarycznych egzystencyj zmieni zupełnie postać rzeczy; dzięki amnestyi wrócą oni nie jako ułaskawieni zbrodniarze, ale jako zrehabilitowani obywatele, którym społeczeństwo pragnie wynagrodzić wyrządzoną krzywdę. Takiego przekonania muszą nabyć pp. petrolerzy, czytając sympatyczne artykuły i wezwania do składek w dziennikach, słysząc o uchwale Rady municypalnej paryskiej, która 100.000 franków przeznacza na ich przyjęcie. Nie dziwnego, że wobec takich objawów stronnictwa będącego u steru, zbrodnia zaczyna znowu podnosić głowę w Paryżu. nocne napady i rozboje mnożą się w stolicy Francyi w sposób, który zaczyna przerażać nawet republikanów samych. Złożono ankietę, aby zbadać, czyli policya pełni należycie swoją powinność, zapominając, że policya tam tylko skuteczną rozwinąć może działalność, gdzie ją popiera zdrowy zmysł całego społeczeństwa. Gdzie apoteozują morderców i podpalaczy, trudno potępiać rzezimieszków. Nie lubimy bawić się w przepowiednie, ale zdaje nam się, że „nowa republika" francuska wstąpiła na pochyłą płaszczyznę. na której trudno, aby zatrzymać się mogła.

Poseł rossyjski w Bukareszcie bar. Stuart wraca do Petersburga na posadę dyrektora archiwum w ministerstwie spraw zagranicznych. Odwołanie jego z Bukaresztu wiążą z zajściem o Arab-Tabię, zwłaszcza, że bar. Stuarta zastępować będzie prowizorycznie konsul rossyjski w Jassach p. Jakobson, w charakterze *chargé d'affaires*. Zamianę tę uważają w Bukareszcie za wyraz niechęci do rządu rumuńskiego i rodzaj upokorzenia.

W tych dniach ogłoszono w Zofii program zgromadzenia notablów bułgarskich. Zgromadzenie to składać się będzie z 221 członków, z tych 108 *ex officio*. 92 wybranych przez lud a 21 mianowanych

przez ks. Dundukowa. Do tej ostatniej kategoryi należć ma 11 mahometan, 8 bułgarów, biskup grecki, mufti i rabin. Konstytucya jest po większej części ułożona na wzór konstytucyi serbskiej. Tron książęcy jest dziedziczny a książę pobierać będzie milion piastrów listy cywilnej. Ministeryum będzie odpowiedzialnem przed zgromadzeniem narodowem, które będzie miało władzę ustawodawczą, kontrolę nad skarbem i administracyę.

Otrzymaliśmy wczoraj telegram z Rzymu z doniesieniem, że papież z okazyi rocznicy wstąpienia na Stolicę Apostolską zarządził w tym roku powszechny jubileusz, który trwać będzie od 2 marca do 1 czerwca.

Ateński korespondent *Pol. Corr.* donosi pod dniem 8 lutego, że podług wiadomości z Prevesy przybył tam 6 lutego Konstant basza w towarzystwie dwóch sekretarzy. Tego samego dnia odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi dla sprostowania granic greckich. Podług oficyalnej wiadomości, postanowiono drugie posiedzenie odbyć dnia 8 lutego. Z odbytej tu dzisiaj rady ministeryalnej można wnosić, że rząd o rezultat pierwszych posiedzeń jest w największej obawie. Na tych posiedzeniach pokaże się, czy Porta zamierza się układać na podstawie traktatu berlińskiego, czy też nie. Wszystko atoli zdaje się przemawiać za tem, że Porta jest zdecydowaną tylko w razie konieczności poddać się uchwałom kongresu. Mukhtar basza nagromadził w Prevesie tak wielką ilość materyału palnego z całego Epiru, że każdej chwili można się spodziewać brzemiennych w następstwa wypadków. Przeszło 1000 begów z Epiru a nawet z poza Janiny zebrało się w Prevesie zbrojnemi orszakami a postawa ich jest bardzo groźna i wyzywająca. Przeszło 10.000 karabinów rozdano w ostatnich dniach pomiędzy Albańczyków zamieszkujących wsi epirskie. Jednem słowem poczyniono wszelkie przygotowania, aby, skoro tylko przyjdzie na porządek dzienny kwestya Janiny, dowieść mocarstwom za pomocą wielkiej demonstracyi, że ustępstwo jest po prostwo niemożliwe.

Liga albańska zawsze jeszcze istnieje, chociaż straciła już od dawna racyę bytu. Założona i protegowana potajemnie przez Portę w czasach, kiedy rząd turecki nosił się z myślą udaremnienia niektórych postanowień traktatu berlińskiego, stała się liga dla Porty zupełnie niepotrzebną od chwili, gdy nad Bosforem wzięło górę przekonanie, że wszelkie usiłowania stawiania oporu woli Europy nie mogą doprowadzić do celu. Odtąd rząd turecki rad byłby pozbyć się jak najprędzej niewygodnego związku zwłaszcza, gdy ten wychodząc po za pierwotny program obrony całości kraju, zaczął coraz wyraźniej objawiać separatystyczne dążności, a nawet wprost buntować się przeciw zwierzchnictwu sułtana. Nie mogąc na razie złamać siłą oporu butnych Arnautów, wdała się Porta w układy, które zręcznie przewlokła aż do czasu, gdy uzyskała wolniejsze ręce. Obecnie po stanowczem zawarciu pokoju z Rossyą, po zgnieceniu powstania w Macedonii, zaprowadzeniu *modi vivendi* z Kreteńczykami, zabiera się Porta energicznie do hydry arnauckiej, która dawno wyrosła jej po nad głowę. Dnia 1go lutego rozeszła się w Pryzreniu wiadomość, że jeden z naczelników ligi, bardzo wpływowy i szanowany Albańczyk, Said bej z Monastyru, został aresztowany i w kajdanach odwieziony do Konstantynopola. Said bej stał na czele partyi t. z. autonomistów, która uznając wprawdzie zwierzchnią władzę sułtana, domaga się zupełnego dla Albanii samorządu. Porta uznała te dążenia za zbrodnię stanu a ściganie ich rozpoczęła uwięzieniem pierwszego tej partyi koryfeusza. Surowy ten środek mocno oburzył Albańczyków. Jak donosi sprawozdawca *Pol. Corr.* odbyło się 1 b. m. w Pryzreniu zgromadzenie 42 notablów albańskich, którzy po bardzo ożywionych naradach postanowili wystosować do w. wezyra petycyę, w której domagają się od Porty: 1) Przedewszystkiem uwolnienia Saida beja, którego cały naród albański poważa jako wielkiego patryotę. 2) Zwołania do Prysztyny sejmu, któryby wypracował statut autonomiczny; 3) zniesienia wszystkich podatków i zaprowadzenia natomiast rocznej daniny, którąby Albania płacić miała sułtanowi; 4) ustanowienia w Albanii tylko dwóch funkcyonaryuszów dla spraw cywilnych i wojskowych, którzyby przestrzegali zwierzchniczej władzy sułtana.

Los tej petycyi łatwy jest do przewidzenia. Porta nigdy nie zgodzi się dobrowolnie na takie ścieśnienie swej władzy w Albanii i użyje wszelkich środków, aby stłumić separatystyczne zachcianki. Słychać, że dwaj bardzo energiczni komendanci tureccy Rifaat i Salih baszowie z Saloniki mają być wkrótce wysłani do Albanii, aby zapomocą siły zbrojnej raz na zawsze uporać się z ligą albańską.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 16 lutego. W skutek rekwizycyi krakowskiego sądu krajowego uwięziono wczoraj zecera Leonorda Jabłońskiego obwinionego o zdradę stanu.

Paryż, 16 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę zatwierdzającą francusko-austryacki traktat handlowy.

Petersburg, 16 lutego. Melikow donosi: Dwie osoby zmarłe w Kamienojarze nie były chore na dżumę. Nie zaszły nowe wypadki śmierci lub choroby.

Petersburg, 16 lutego. *Goniec urzędowy* ogłasza manifest cesarski z 15 b. m. o ratyfikowanym 8 b. m. stanowczym pokoju z Turcyą i wydanym w skutek tego rozkazie, aby wojska rozpoczęły marsz z powrotem.

Bukareszt, 16 lutego. Spór rossyjsko-rumuński w sprawie środków zaradczych przeciw dżumie został załatwiony. Rumunia zezwala na przemarsz powracających wojsk rossyskich przez Dobruczę.

Konstantynopol, 16 lutego. Porta w okólnikowej depeszy stanowczo zaprzecza wiadomości u wybuchu dżumy w Turcyi.

Konstantynopol, 16 lutego. Fournier podał do wiadomości Karatheodorego baszy depeszę Waddingtona, zawierającą ubolewanie nad powolnym tokiem rokowań z Grecyą i nalegającą na uregulowanie sprawy, która stanowiła podstawę uchwał kongresowych. Porta wysłała komisarzom swoim rozleglejsze instrukcye.

Wiedeń, 17 lutego. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem Najj. Pana wspólna konferencya ministrów, w której wzięli udział wspólni ministrowie a z gabinetu austryackiego i węgierskiego pp. Stremayr, Pretis, Szapary, i Wenckheim. Na konferencyi zapadła uchwała zwołania delegacyj na dzień 27 lutego do Pesztu.

Wiedeń, 17 lutego. (*Tel. pr.*) Katastrofa cieplicka zajmuje tu ciągle uwagę. Stan źródeł nie zmienił się w niczem w ostatnich dwóch dniach. Najj. Pan zażądał codziennych doniesień o stanie rzeczy, i telegraficznie polecił Namiestnikowi użyć wszelkich możliwych środków, aby uratować zdroje cieplickie. Cesarz Wilhelm ofiarował się z wysłaniem najznakomitszych geologów niemieckich do Cieplic.

Z Hamburga donoszą, że pod Wittenberg zatonął okręt zbożowy, który wiózł 3500 centn. jęczmienia.

Nowej Presse donoszą z Rzymu, że arcybiskupi z Tuluzy i Poitiers, nuncyusze Meglia w Paryżu, Jacobini w Wiedniu, Catari w Madrycie, a nadto monsignorowie Ricci i Masagni otrzymać mają kapelusze kardynalskie.

Wiedeń, 17 lutego (*Tel. pryw.*) Według doniesień z Belgradu pięćdziesięciu oficerów serbskiej armii wzięło demisyę, aby wziąć udział w awanturniczych planach gen. Czernajewa, który zamierza wywołać powstanie w Wschodniej Rumelii i Macedonii. Czernajew zakupuje już konie.

Rokowania o zawarcie traktatu handlowego między Austryą a Serbią rozpoczną się temi dniami w Wiedniu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 15 lutego 1879, godz. 2 min. 16. Losy kredytowe 162·75. Węg. akcye kredyt. 219·25. Akcye anglo-austr. 97·—. Akcye banku Union 65·25, Akcye kolei Karola Ludwika 220·75, Akcye kolei północnej 205·75, Akcye kolei południowej 67·50, Akcye kolei Alföld 117·50, Akcye kolei Elżbiety 164·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 122.50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 116·50, Akcye kolei Rudolfa 119·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 66·25, Galic. oblig. indemn. 85·75, Losy z r. 1864 148·25. Akcye kolei siedmiogrodzkiej —·—, Akcye banku obrotowego 106·—, Losy tureckie 22·60, Akcye kolei węg.-galic —.—, Akcye kolei państwowej 247·50, Akcye banku związkowego 105·—, Rubel papierowy 1.11¾, Wiedeńskie losy 92·50. Węgierskie losy 81·50, Mark. niemiecki 57·60 Węgierska renta 83·50. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 15 lutego, godzina 5 minut. 50. Akcye kredytowe 219.25, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank .—,— Kolej Karola Ludwika 219·25, południowa 67·25, Renta pap. 62·30, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 91·25, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 91·75, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·33. Usposobienie —

Wiedeń, dnia 17 lutego, godz. 10 minut 45. Akcye kredytowe 220·—, Anglo-austr. 97·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 219·50, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·32½, Rubel papierowy 1.12¼, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie badzo ciche.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Spostrzeżenia meteorologiczne.
z dnia 17 lutego 1879 o godz 7 rano.
Barometr 719. 7 mm Psychrometr suchy + 2.4°C. Psychrometr wilgotny + 2.1oC. Prężność pary 5.2m. Wilgoć 94% Zachmurzenie 7 Wiatr S1 Ozon 9
Temperatura powietrza — 1.9°R
Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 17 lutego 1879.

Hotel George'a

Pp M. Juriewicz z Kokoszyniec. L. Lipski ze Zborowa. J. Woytkiewicz z Rossyi. N. Kalier z Brodów.

Hotel l'Angleski.

Pp. Dr. J. Wesołowski ze Złoczowa. Cz. Lekczyński z Remenowa. W. Soroczyński z Choronowa. A. Berggrün z Żydaczowa.

Hotel Lazarus.

Pp. J. Sternheim z Sambora. J. Schulsinger z Krakowa. B. Długacz z Krehfeld. N. Siegel z Ropczyc. W. Wojciechowski z Buska.

Hotel Warszawski.

Pp. L. br. Starzeński z Podkamienia. J. Mleczyński z Płócka W. Pieniążek z Brzeżan.

Hotel Kuhna

Pp. G. Niedzielski z Seredycza. J. Stanek z Wiszenki.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 15 lutego 1879.

		płacą (walutą austr.) zł.	ct.	żądają (walutą austr.) zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	bez kupona	219	50	222	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.		121	—	123	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.		249	—	252	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.		216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	bez kupona bieżącego	86	—	86	70
„ „ „ 4 pr. „		80	50	81	50
„ „ „ 5 pr. okresowe		86	—	86	70
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.		91	—	91	75
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a		91	—	92	—
3. Listy dłużne za 100 zł					
Ogóln. roln kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat		90	25	91	30
Tow. kr. m. 6 pr. w. a. w 15 lat		—	—	—	—
„ „ „ 6 pr. w. a. w 30 lat		—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.		85	40	86	20
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.		90	—	91	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.		90	—	—	—
5. Losy Miasta Krakowa		14	50	15	50
„ „ Stanisławowa		23	50	25	—
6. Monety.					
Dukat holenderski					
Dukat cesarski		5	40	5	50
Napoleondor		5	46	5	55
Półimperyał		9	29	9	36
Rubel rossyjski srebrny		9	49	9	64
„ „ papierowy		1	54	1	64
100 marek niemieckich		1	11—	1	13—
Srebro		57	25	58	—
Kupony w srebrze		99	50	100	50
		99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej
dnia 13 lutego 1879.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	62.15	62.30
luty-sierpień	62.45	62.60
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	63.35	63.55
kwiecień-październik	63.35	63.50
Losy z roku 1839 całe	290.—	294.—
„ „ 1839 piąta część	279 —	283.—
„ „ 1854 po 250 zł.	108.75	109.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	114.50	115 —
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr	125 —	125.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	147. —	147.50
„ „ 1864 „ po 50 „	146.50	147. —
Renty Como po 42 lir. austr.	23 —	25. —
Listy zastaw domen państw. po 120 zł. 5 proc	142.50	143.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	98.75	99.25
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	75 05	75.20
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	80.—	81
Galicyi	85.60	86.—
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	75 25	76.50
Węgier	80.50	81 50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit zł. 120	99.25	99 50
Inst kred. dla handlu po 160 zł.	222.—	222 25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł	770 —	780 —
Gal. banku hip. po 200 zł	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow żeglugi par. po 500 zł mk.	498.—	501.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	162.—	163.—
Kol. Preszów-Tarn. (w c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2055.—	2060.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m k.	221.25	221.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	122.—	122 50
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	246.75	247 25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	67.50	68. —
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	81.50	82.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	110.25	110.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	91.25	92.50
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	96.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	79.50	—.—
„ „ „ po 5 proct.	85.50	86 50
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	85 50	86 50
Gal. banku hipot. po 6 proct.	91.25	91.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proct.	90. —	—.—
Tow kr. miejs lw. w 15 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
„ „ w 30 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	95 50	96.—
„ „ po 5 proct.	87 50	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł 5 proc. w a.	68.25	68.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc w srebrze	63.50	64.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	102.—	102.50
„ „ po 100 zł. w. a	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	100.25	100.50
„ „ „ II emisyi	99.75	100. —
„ „ „ III „	96.75	97.25
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow -Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	76.75	77.25
z r. 1867	78.25	78.75
z r. 1868	71.—	71.50
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	63.75	64.25
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	163.75	163.25
Clarego po 40 zł. m. k.	32.50	33.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	96.—	96.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	15.50	16.—
Losy miasta Krakowa	15.	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30.50	31.
Palfiego po 40 zł. m. k.	30.25	30.75
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	15.60	15 90
Salma po 40 zł. m. k.	41.75	42.2
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.75	34 25
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	23.75	24.25
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	117.75	118.25
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.
Waldsteina po 20 zł. m. k.	25.25	25.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	29 25	29.7

Weksle (na 3 miesiące).

Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116 80	117.10
Paryż za 100 fr.	46.30	46.35

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.56.—	5.56.50
„ pełnej wagi	5.56. —	5.56.50
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.32.50	9.33·—
Rossyjski imperyał	9.58.—	9.59.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.
Srebro	100.—.—	100.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 15 lutego 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	62	40
„ „ „ w srebrze	63	20
Renta w złocie	75	10
Losy pożyczki z roku 1860	114	50
Akcye banku austro-węgierskiego	797	—
„ „ kredytowego	220	70
Londyn	116	90
Srebro	100	—
Napoleondor	9	33
Dukat cesarski men.	5	57—
100 marek niemieckich	57	60

Dziennik Urzędowy.

(1083 1—3) **Sprostowanie.**

L. 848. W ogłoszonym w numerach 32, 33 i 34 Gazety Lwowskiej edykcie dnia dnia 20 listopada 1878 l. 2826 w sprawie przymusowej sprzedarzy realności pod l. k. 20 w Horpinie położonej opuszczono przez pomyłkę w druku pierwszy termin licytacyjny wyznaczony na dzień 28 lutego 1879 (umieściwszy tylko następne dwa termina na dniu 26 marca i 22 kwietnia 1879 przypadające) i wydrukowane także mylnie miejscowość w Hurpince zamiast w Horpinie co się niniejszem prostuje.

Z c. k. sądu powiatowego
Kamionka dnia 12 lutego 1879.

(1068 1—3) **Edykt.**

L. 14019. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza niniejszem że w dniach 14 marca, 18 kwietnia i 15 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w gmachu sądowym egzekucyjna licytacya dóbr Sokoliki i Łuszczany Franciszka i Wandy Longchamps własnych na rzecz c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie celem zaspokojenia sum 600 zł. 600 zł. 600 zł. i 14.489 zł. z przynależytościami pod następującemi warunkami.

Na pierwszych terminach dobra te niżej ceny wywołania sprzedane nie będą.

Cenę wywołania stanowi suma 43.900 złot. reń.

Wadyum wynosi 4390 zł.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Dla późniejszych i nieobecnych wierzycieli ustanawia się kuratorem adwokat Felszyński.

Przemyśl 19 grudnia 1878.

(1092 1—3) L. 147.

Obwieszczenie.

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach jako władza opiekuńcza małoletniej Maryi Oth córki zmarłego dnia 3 grudnia 1877 w Rudkach aptekarza Karola Oth — podaje do wiadomości, że prawo prowadzenia i utrzymywania apteki w Rudkach roz. ck. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 25 listopada 1878 l. 57 633 małoletniej Maryi Oth aż do osiągnięcia pełnoletności nadane w dniu 24 lutego 1879 o 3 godzinie po południu wraz z urządzeniem aptecznem w drodze publicznego przetargu aż po dzień 12 lutego 1882 najwięcej ofiarującemu wydzierżawione będzie.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.

Rudki dnia 25 stycznia 1879.

(1061 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 11241. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 21 marca, 25 kwietnia i 30 maja 1879, każdym razem o godzinie 10 rano przeprowadzoną będzie przymusowa licytacya realności spadkobierców Jędrzeja Hnata w Boniowicach pod l. 33 położonej na zaspokojenie wierzytelności Leiby Weniga 245 złr. w. a. z pn. z ceną wywołania 2560 złr.

Zakład 256 złr.

Warunki wolno jest w registraturze przeglądnąć.

Kuratorem ustanowiono p. Wojciecha Albusa z Dobromila.

Dobromil dnia 10 stycznia 1879.

(1079 1—3) **Edykt.**

L. 5472. W dniach 17 marca, 21 kwietnia i 26 maja 1879, każdocześnie o 10 godzinie przed południem, odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności Jurka Procija własnej, pod Nr. k. 20 w Olchówce, powiatu sądowego Rożniatowskiego położonej, nieintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 60 zł. z pn. na rzecz Hersza Jekla.

Cena wywołania 340 zł. wadyum 10%.

Reszta warunków w registaturze.

C. k. sąd powiatowy.
Rożniatów 24 listopada 1878.

(1077 1—3) **Edykt.**

L. 6742. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 300 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. k. 51 w Zalesiu położonej, dłużnika Hnata Semenów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredyt. włościańskiego dnia 18 marca, 15 kwietnia i 12 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 600 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Mielnica 23 grudnia 1878.

(1069 1—3) **Kundmachung**

Z. 20278. Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol wird zur Hereinbringung der Summe von 153 fl. sammt 4 perc. Zinsen, per Monat vom 27 Juni 1873, Gerichtskosten pr. 5 fl. 37 kr., Executionskosten per 2 fl. 87 kr. 7 fl. 2 kr., 27 fl. 3 kr., 3 fl. sowie der weiters mit 4 fl. zugesprochenen Executionskosten die executive Feilbiethung, der dem Jakob Rathen gehörigen Hälfte, der in Tarnopol sub. Nr. 441 gelegenen Realität auf den 21 März 1879 um 10 Uhr Vormittags, zu Gunsten des Hersch Rosenstrauch ausgeschrieben, welche unter nachstehenden erleichternden Bedingungen im Bureau Nr. 6 vorgenommen werden wird:

1. Ausrufspreis 1003 fl. 18¾ kr., jedoch wird diese Realitätshälfte auch unter dem Ausrufspreise um jedweden Meistbot hintangegeben werden.
2. Das Vadium 50 fl.
3. Tabularextract, die weiteren Feilbiethungsbedingungen und der Schätzungsact, können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Hievon werden alle diejenigen Hypothekargläubiger, welchen der gegenwärtige Lizitationsbescheid entweder gar nicht, oder nicht zeitlich genug zugestellt werden könnte, so wie diejenigen, welche nach den 4 Februar 1875 an die Gewähr der Realitätshälfte, sub. Nr. 441 in Tarnopol gelangten zu Händen des Curators Herrn Landesadvokaten Dr. Weisstein verständigt.

Tarnopol am 2 Dezember 1878.

(1067 1—3) **Edykt.**

L. 15826. Ck. Sąd obwodowy w Przemyślu rozpisuje ponownie celem zaspokojenia wywalczonej przeciw Augustowi baronowi Künsberg-Langenstadt wierzytelności 15.000 złr. mon. baw. z pn. na rzecz Fryderyka Feustel egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę dóbr Ustrzyki górne i Wołosate w byłym obwodzie Sanockim położonych dawniej Augusta br. Künsberg-Langenstadt własnych pod warunkami w t. s. uchwałach z dnia 28 czerwca 1876 l. 6874 i z dnia 17 lipca 1878 l. 9079 wyrażonemi, i wyznacza w tym celu jeden termin sądowy na dzień 28 marca 1879 o godzinie 10 rano na którym dobra powyższe także poniżej ceny szacunkowej kwotę 66.109 złr. 75 ct. wal. austr. wynoszącej, za jakąkolwiek cenę sprzedane zostaną.

Wadyum wynosi 5000 złr. w. a.

Resztę warunków i wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego w Przemyślu.

O tem zawiadamia się teraźniejszego właściciela rzeczonych dóbr p. Bartłomieja Schnellen do rąk kuratora adw. Dra. Łuteckiego, dalej wierzycieli hipotecznych, Józefa Karola Hait i Franciszka br. Künsberg przez kuratora adwokata Dra. Mochnackiego zaś Feiwla Półtarska, J. G. Deutscha i Sp. Maryę Czaykowską, J. G. Postelberga Scheindlę Hesles, tudzież wszystkich wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna przed terminem doręczoną być nie mogła, lub którzy po dniu 21 lutego 1876 prawo zastawu na dobrach powyższych nabyli przez kuratora adwokata Dra. Regera i edykta.

Przemyśl 2 stycznia 1879.

(1071 1—3) **Edykt.**

L. 7329. C. k. Sąd powiatowy w Bochni podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 500 złr. a. wal. względnie niespłaconej jeszcze reszty 467 zł. 9 c. a. w. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 24 marca 28 kwietnia i 26 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem egzekucyjna licytacya realności dłużnika Macieja Porębskiego własnej pod l. k. 74 rep. 47 w Drwini położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 2200 złr. a wadyum 220 zł. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Bochnia dnia 22 stycznia 1879.

(1063 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8159. Kołomyjski ck. Sąd obwodowy zawiadamia, że konkurs uchwałą Stanisławowskiego sądu obwodowego z 12 sierpnia 1875 l. 10277 na majątek Sary Rössler w Sniatynie zawieszony, dnia dzisiejszego zniesiony został.

Kołomyja 30 września 1878.

(1084 1—3) **Edykt.**

L. 20097. C. k. Sąd krajowy we Lwowie w skutek prośby c. k. Prokuratoryi skarbu de praes. 29 marca 1877 l. 17358 niniejszym edyktem wiadomo czyni, że wprowadzone zostało postępowanie amortyzacyjne względem książeczki lwowskiej kasy oszczędności l. 6664 z dnia 15 września 1859 opiewającej na 8 złr. 8 ct. a. w. i zastrzeżonej na rzecz gr. kat. expoonowanej ksoperatury w Sukowatem vel Kalinca i wzywa więc sąd wszystkich tych, którzyby do tej książeczki jakiegokolwiek prawa rościć sobie zamyślali, by takowe stosownie do przepisu dek. nadw. z dnia 26 września 1844 l. 832 zb. u. s. w przeciągu 6 miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" — w c. k. sądzie krajowym we Lwowie tem pewniej wykazali, ileże po bezskutecznym upływie nadmienionego terminu wyż wymieniona książeczka na żądanie ck. Prokuratoryi skarbu za amortyzowaną uznaną zostanie.

Lwów dnia 21 kwietnia 1877.

(1070 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 639. Dnia 25go października 1877 znaleziono w lesie Zagorzeckim obok Załoziec:

1. Konia kasztanowatego, łysego z żółtą grzywą.
2. Takiegoż samego konia z białą gwiazdką na czole.
3. Klacz siwą około 16 lat mającą.
4. Źrebię maści kasztanowatej jednoroczne wszystkie te konie zwykłej chłopskiej rasy.

Konie te prawdopodobnie przez niewysiedzonego złodzieja w lesie pozostawione, gdy właściciel się nie zgłosił zostały w skutek zarządzenia sądowego sprzedane i cena kupna w depozycie sądowym złożona.

C. k. Sąd obwodowy wzywa właściciela tych koni, aby w przeciągu jednego roku po niniejszem ogłoszeniu w Sądzie się zgłosił i prawa swe wykazywał, gdyż inaczej cena kupna do kasy państwa będzie oddaną.

Złoczów 1 lutego 1879.

(1075 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3179. Franko Trybuła gospodarz gruntowy pod l. 3 w Jamelnie, uznany marnotrawcą.

Kuratorem jego zamianowano ks. Leopolda Wierzbickiego rz. kat. proboszcza w Janowie.

Janów 11 stycznia 1879.

(1062 1—3) **Edykt.**

L. 10722. C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomych z miejsca pobytu współpozwanych Zuzannę Sopotnicką zamężną Scheiff Klaudyę Unijatycką, Romualda Tergonde, Franciszka Tergonde, Władysława Tergonde Hipolita barona Wardenera, Jana Lenhardi i Stanisława Scheiffa, że przeciwko nim tudzież przeciw innym współspadkobiercom Rudolf. Kurzweila przez Kamilę Neronowiczową pod dniem 14 czerwca 1878 do l. 5388 pozew o zapłatę kwoty 4000 złr. w. a. został wytoczonym, który do postępowania pisemnego z wyznaczeniem 90 dniowego terminu do wniesienia obrony zadekretowanym został, doręczając, przeznaczoną dla pomienionych za życia i miejsca pobytu niewiadomym współpozwanym dekretacyi pozwu kuratorowi dla nich w osobie adwokata Dębickiego, ze substytucyą adwokata Rascha ustanowionemu.

Rzeczą ich zatem będzie powyższemu swemu kuratorowi potrzebna informacyę do przeprowadzenia tego spo u udzielić lub innego zastępcę sobie obrać i sądowi temu o tem donieść, gdyż w przeciwnym razie wszystkie z tąd wyniknie skutki sami sobie będą musieli przypisać.

Kołomyja dnia 28 listopada 1878.

(1065 1—3) **Edykt.**

L. 7488. Sąd obwodowy w Nowym-Sączu podaje do wiadomości, iż w sprawie Abrahama Kannengiesera przeciwko Leibie Blumenkranzowi, pto 300 zł. w. a. z pn. ustanowił dla pozwanego Leiby Blumenkranza, z miejsca pobytu niewiadomego, kuratora ad actum w osobie p. adw. Dr. Bersona.

C. k sąd obwodowy.
Nowy Sącz d. 18 stycznia 1879.

(1080 1—3) **Edykt.** L. 14866.

C. k. sąd powiatowy w Sokalu, w celu wydobycia wierzytelności Misli Kranz, w ilości 40 zł. w. a. z pn., rozpisuje ponowny przetarg realności, dłużnika Piotra Seńczuka, we wsi Tartakowie, pod l. sp. 22 położonej, ciała hipotecznego niestanowiącej na dnie 31 marca, 29 kwietnia i 26 maja 1879, który w gmachu sądowym zawsze od 10tej godziny rano odbywać się będzie, pod warunkami pierwotnych uchwał z dnia 8 maja 1877, l. 5051 i 12 marca 1878, l. 2594.

Cena wywołania 520 zł. w. a., zakład 10 proc.

Sokal 14 grudnia 1878.

(1073 1—3) **Edykt.**

L. 7327. C. k. sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 800 zł. w. a. a względnie niespłaconych rat i reszty kapitału w kwocie 698 zł. 57 z pn. odbędzie się na rzecz Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie tutejszym sądzie w trzech terminach, mianowicie dnia 7 kwietnia, 12 maja i 23 czerwca 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem, przymusowa licytacya realności dłużnika Filipa Trzaski własnej, pod l 6/35 w Gawłowie nowym w powiecie Bocheńskim położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 5600 zł. wadyum 560 zł.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania i reszta warunków licytacyjnych, mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Bobhnia dnia 21 stycznia 1879.

(1072 1—3) **Edykt.**

L. 7326 C. k. sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 400 zł. w. a. a względnie niespłaconych rat i reszty kapitału w kwocie 263 zł. 7 z. pn. odbędzie się na rzecz Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie, w tutejszym sądzie w 3 terminach mianowicie dnia 7 kwietnia, 12 maja i 23 czerwca 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya realności, dłużników Piotra i Joanny Ryndychów własnej, pod l. 32/15 w Gawłowie starym, w powiecie Bocheńskim położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 650 zł. wadyum 150 zł.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Bochnia dnia 19 stycznia 1879.

(1076 1—3) **Edykt.**

L. 435 C. k. sąd powiatowy w Liszkach zawiadamia, iż dnia 17 maja 1864 w Czułówku, zmarła Kunegunda z Zająców l. Madnjowa 2 Nęckowa bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, do którego spadku powołany jest tejże wnuk Wojciech Miceus, który z miejsca pobytu i zamieszkania jest niewiadomy.

Wzywa się więc Wojciecha Miceusa, ażeby w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego, w tymże sądzie zgłosił się i oświadczenie do spadku wniósł, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby pertraktowany z dziedzicami którzy się zgłosili i z kuratorem Stanisławem Nęckim dla niego ustanowionym.

Liszki dnia 10 lutego 1879.

(1074) **Ogłoszenie.**

L. 1054. C. k. Sąd powiatowy w Horodence czyni wiadomo, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Strzylce" na dniu 20go lutego 1879 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

C. k. sąd powiatowy
Horodenka dnia 8 lutego 1879.

(1060) **Obwieszczenie.**

L. 1054. C. k. Sąd powiatowy w Kozowej ogłasza, że dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Kozowa w dniu 26 lutego 1879 rozpocznie.

Każdy, kto ma interes prawny, w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Kozowa dnia 13 lutego 1879.

(1078 1—3) L. 6061

Obwieszczenie licytacyi.

Celem zaspokojenia pretensyi Reginy Żyrkowej 200 złr. odbędzie się przymusowa sprzedaż 1/8 części łąki „Tokarnia" zwanej w Cięcinie położonej do dłużnika Wawrzyńca Pawlusa należącej w trzech terminach dnia 27 lutego, dnia 20 marca i dnia 24 kwietnia 1879 każdego razu o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 50 złr.
Wadyum 5 złr.
Milówka 6 grudnia 1878.

(1066) **Ogłoszenie.**

L. 153. Sąd obwodowy w Nowym-Sączu ogłasza, iż firma dla handlu towarów mięszanych i wina, Alojzego Muszyńskiego w Grybowie, i podpis tej firmy „Alojzy Muszyński" do rejestru handlowego dla firm pojedynczych, dnia 7 stycznia 1879, wpisane zostały.

C. k. sąd obwodowy.
Nowy-Sącz 1 lutego 1879

(1064) **Obwieszczenie.**

L. 600. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że w masie rozbiorowej Isera Hermana Abraham Lechner zawiadowcą tejże masy, zaś Leo Resch tegoż zastępcą zostali zamianowani.

Kołomyja dnia 23 stycznia 1879.

(1058) **Erkenntniß.**

Das k. k. Kreisgericht in Leitmeritz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 27 Jänner 1879, Zl. 541 die Weiterverbreitung der in London erscheinenden Zeitschrift „Freiheit" Nr. 1 vom 4 Jänner 1879 wegen des Art. mit der Aufschrift „Oesterreich-Ungarn" nach §. 65 a. St. G. verboten.

(1051 2—3) L. 268.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs:

1.) Na jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej, w c. k. gimnazyum w Brzeżanach.

2.) Na jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej w połączeniu z językiem ruskim, tudzież na jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej w połączeniu z językiem niemieckim w c. k. gimnazyum w Drohobyczu.

3.) Na jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej w połączeniu z językiem polskim, tudzież na jednę posadę nauczyciela filologii w połączeniu z językiem niemieckim, a w braku tak ukwalifikowanego kandydata, ewentualnie na jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej w c. k. gimnazyum w Jaśle.

4.) Na jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej, tudzież jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej w połączeniu z językiem niemieckim w c. k. gimnazyum akademickiem we Lwowie.

5.) Na jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej, tudzież jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej w połączeniu z językiem niemieckim w c. k. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

6.) Na jednę posadę nauczyciela filologii w Przemyślu.

7.) Na jednę posadę nauczyciela matematyki i fizyki w c. k. gimnazyum w Samborze.

8.) Na jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej w c. k. gimnazyum w Tarnopolu.

9. Na jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej w połączeniu z językiem niemieckim w c. k. gimnazyum w Tarnowie.

Do każdej z tych posad przywiązaną jest płaca i dodatek do płacy w myśl ustaw z d. 9 kwietnia 1870 i z d. 15 kwietnia 1873.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta a mianowicie w świadectwo zupełnej kwalifikacyi nauczycielskiej, należy wnieść do Prezydum Rady szkolnej krajowej za pośrednictwem przełożonej władzy najpóźniej do dnia 15go marca 1879.

Z krajowej Rady szkolnej.

We Lwowie dnia 9 lutego 1879.

(1054 2—3) **Edykt.**

L. 7454. C. k. sąd krajowy we Lwowie, otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1. D. p. p. położony majątek Zygmunta Kopczyńskiego, właściciela kramu korzennego we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu radcy c. k. sądu kraj Bernaczkowi, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dr. Schaffa, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyj, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 26 lutego 1879 godzinę 4tą po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 1 maja 1879 i podać ją na terminie na dzień 14 maja 1879, godzinę 4tą po południu, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nię spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługa prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, m być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej“

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 12 lutego 1879.

(1033 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5222. C. k. sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. 33 subrep. 32 w Dniestrzyku dubrz. położonej, dłużnika Prokopa Motyczaka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 12 marca
II. 16 kwietnia 1879
III. 15 maja

każdym razem o godzinie 9 przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Dla z życia i miejsca pobytu niewiadomego, pozwanego ustanawia się kuratora w osobie Jacka Kisełyczaka, któremu niniejszą uchwałę licytacyjną doręcza się, zaś nieobecnego wzywa się, azeby temuż potrzebne informacyi udzielił, lub innego zastępcę wybrał, i o tem tutejszy sąd zawiadomił, gdyż inaczej złe skutki. sam sobie przypisze.

C. k. sąd powiatowy

Turka dnia 10 grudnia 1878.

(1045 2—3) **Edykt.**

L. 330. C. k. sąd powiatowy Staro-Sądecki rozpisuje niniejszem trzeci i ostatni termin do przymusowej sprzedaży przez publiczną licytacyę realności pod Nk. 329 w Starym Sączu położonej, Jędrzeja Pietrowskiego własnej, celem zaspokojenia resztującej wierzytelności 335 zł. 71 ct. w. a. z pn. z większej sumy 367 zł. 50 ct. w. a. pochodzącej, Jeachima Kosterkiewicza przyznanej, na dzień 23 kwietnia 1879 o godzinie 10 z rana, która to licytacya w tutejszym gmachu sądowym się odbędzie.

Cena szacunkowa wynosi 1661 zlr 92 ct. w. a. wadyum 200 zł. a. w.

Realność rzeczona będzie sprzedaną i niżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tutejszym sądzie.

Staro Sącz dnia 29 stycznia 1879.

(1052 2—3) L. 824.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie w c. k. szkołach realnych mianowicie:

1 we Lwowie

jednego nauczyciela języka polskiego i niemieckiego z kwalifikacyą, opiewającą przynajmniej co do jednego z tych języków na całą szkołę realną:

2. w Stryju

jednego nauczyciela geometryi wykreślnej, tudzież jednego nauczyciela historyi naturalnej, jako przedmiotu głównego, przy czem się zauważa, że obok kwalifikacyi z przedmiotu głównego na całą szkołę realną, potrzebna jest do utrzymania jednej z tych posad także kwalifikacya, przynajmniej na niższą szkołę realną, z jednego z przedmiotów, oznaczonych w przepisach egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół realnych.

Do każdej z tych posad przywiązaną jest płaca w myśl ustaw z dnia 9 kwietnia 1870 i z dnia 15 kwietnia 1873.

Kandydaci winni wnieść swe podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta do Prezydyum Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 15 marca 1879.

We Lwowie dnia 9 lutego 1879.

(1035 2—3) L. 13837.

Obwieszczenie.

Ck. Sąd delegowany miejski w Krakowie oznajmia, iż 24 lipca 1874 zmarła we wsi Gołtach guberni Chersońskiej Cesarstwie rosyjskiem Jadwiga Białobrzeska około lat 20 licząca bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Gdy jedyna osoba, która do spadku tego się zgłosiła, Wiktorya Białobrzeska zmarła a tut. sądowi nie są wiadomi osoby prawa do spadku po tejże Jadwidze Białobrzeskiej mające — wzywa się wszystkich prawo do spadku tego roszczących by w ciągu roku od daty poniżej umieszczonej — prawa swe do spadku tego zgłosili i za wykazaniem praw tych oświadczenie przyjęcia spadku wnieśli. gdyż inaczej postępowanie spadkowe z ustanowionym kuratorem adw. Dr. Samelsonem przeprowadzonem spadek tym tylko przyznanem zostanie, którzy prawa swe do dziedziczenia wykazali i oświadczenie przyjęcia spadku wnieśli, ta zaś część spadku, do których nikt praw swych nie wykaże, jako bez dziedziczna przez rząd zabraną zostanie.

Kraków 31 lipca 1878.

(1041 2—3) **Edykt.**

L. 7741. Ck. Sąd powiatowy w Kutach ogłasza niniejszem, że w dniach 14 marca 18 kwietnia i 23 maj 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności w Kobakach pod lk. 176 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej Petra i Warwary Kłym własnej, na zaspokojenie pretensyi Freidy Kamil 34 zlr. w. a. z pn., a to przy 1 i 2 terminie tylko za cenę szacunkową 290 zlr. w. a. lub wyżej, przy trzecim zaś terminie i niżej tejże za jaką bądź cenę.

Cena wywołania 290 zlr. w. a.

Wadyum 29 zlr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tussdowej registraturze.

Kuty 28 listopada 1878.

(1042 2—3) **Edykt.**

L. 7742. Ck. Sąd powiatowy w Kutach ogłasza niniejszem że w dniach 28 marca 28 kwietnia i 30 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności w Kobakach pod lk. 95 położonej, Prokopa i Chrystyny Nyciuków własnej, i realności w Kobakach pod lk. 451 położonej, Fedora Petruka własnej ciała tabularnego nietworzących a to przy 1 i 2 terminie tylko za cenę szacunkową 1123 zlr. w. a. lub wyżej, przy trzecim terminie i niżej za jakąbądź cenę na zaspokojenie pretensyi Freidy Kamil w kwocie 640 zlr. w. a. z pn..

Cena wywołania 1123 zlr. w. a.

Wadyum 112 zlr. 30 ct. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kuty 28 listopada 1878.

(1053 2—3) **Edykt.**

L. 3558. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż p. Leontyna hr. Starzeńska wytoczyła pozew przeciw Ozyaszowi Braun i Herschowi Pineles lub ich spadkobiercom o orzeczenie, że suma 1549 złr. 12 kr. m. k. z pn. w stanie biernym, realność pod l. 515 1/4 i gruntu niezabudowanego l. 536 1/4, a względnie rąalności pod l. 637 1/4 dom. 60 pg. 233. n. 13 on. intabulowana, jest zadawnioną i ma być wykreśloną.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomym, pozwanym do rąk, równocześnie osobie adw. dr. Rogalskiego z zastępstwem adw. dr. Reińskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem niewiadomych z życia i miejsca pobytu pozwanych, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosili, i celem przestrzegania swoich praw stósownych środków użyli, ile że z zaniedbania wyniknąć mogące niekorzystne skutki, sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 1 lutego 1879.

(1034 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 16739. C. k. sąd obwodowy Tarnowski niniejszem edyktem wiadomo czyni. iż p. Mendel Elend przeciw p. Augustowi Brandesowi o zapłacenie 78 zł 51 ct. w. a. z pn., na dniu 19go października 1877 do l. 16900, skargę wniósł, i o pomoc sądową prosił, wskutek czego do oświadczenia się prawnego, czy do pism spornych przez kuratora dr Forysta sporządzonych przystępuje, a w razie przeciwnym do wniesienia z jego strony obrony. i dalszej rozprawy termin na dzień 7 marca 1879 na godzinę 10 z rana, wyznaczony został.

Ponieważ zapozwany p. August Brandes mieszka za granicą, przeto przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo, zapozwanego tutejszego adw. dr. Forysta, na kuratora, z którym wniesiony spór według ustawy cyw. dla Galicyi przepisanej, przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanemu, ażeby w przeznaczonym czasie albo się sam osobiście stawił, albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielił, lub też innego obrońcę obrał, i tutejszemu sądowi oznajmił ogólnie do bronienia prawem przepisanych środków użył, inaczej z jego opóźnienia wynikające skutki sam sobie przypisać by musiał.

Tarnów d. 28 listopada 1878.

(1039 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 11482. W c. k. sądzie powiatowym w Haliczu, odbędzie się dnia 27 marca, 29 kwietnia i 15 maja 1879, zawsze o godzinie 10 z rana w sprawie Feibisza Streita, przeciw Dmytrowi Ozarko o 40 zł. w. a. z pn., publiczna sprzedaż realności w Tłumaczu, pod kons. l. 16 położonej, ciała tabularnego nie-stanowiącej

Cena wywołania wynosi 375 zł. w. a., zaś wadyum 38 zł. w. a.

Resztę warunków i akt oszacowania, wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Halicz d. 30 grudnia 1878.

(1049 2—3) **Edykt.**

L. 11649. C. k. sąd pow. m. d. sek. II we Lwowie, zawiadamia niniejszem, iż celem ściągnięcia sum, 36 zł. 80 ct. z przynależytościami i 36 zł. 80 cnt. przynależ. 771 zł. 64 ct. w. a. z pn, odbędzie się na rzecz c. k. uprz. galic. akc. banku hipotecznego, dubliczna sprzedaż realności, pod l. 59 w Kleparowie położonej, dłużniczki Anny Jaworskiej, wedle dom. 9 pag. 138 n. 2. h. własnej na dniu 17 marca 1879 i na dniu 16 kwietnia 1879, każdym razem o godz. 10 rano, w tut. sądzie.

Cenę wywołania stanowi 1875 zł. w. a. wadyum zaś wynosi 188 zł., które złożone być ma, bądź w gotówiźnie, bądź w książeczkach gal. kasy uszczędności, bądź w galic. obligacyach indemnizacyjnych, lub też w obligacyach długu państw., albo też w listach zastawnych gal. towarzystwa kredytowego ziemskiego c. k. uprz. galic. akcyjnego banku hipotecznego, lub c. k. uprz. austr. banku narodowego w Wiedniu.

Bliższe warunki przejrzeć można, w t s. registraturze.

Lwów, 13 listopada 1878.

(1032 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 381. W celu obsadzenia posady c. k. Prokuratora państwa w Tarnowie z VII rangą i płacą systemizowaną.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść swe podania w drodze prawem przepisanej, w ciągu dni 14, od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego w „Gazecie lwowskiej“, do c. k. Nadprokuratoryi państwa w Krakowie.

Kraków 13 lutego 1879.

(1040 2—3) **Edykt.**

L. 7740. C. k. sąd powiatowy w Kutach ogłasza niniejszem, że w dniach 14go marca, 18 kwietnia i 23 maja 1879, każdym razem o godz. 10 rano, odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności w Starych Kutach, pod l. k. 169 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do Stefana Fedyk i leżącej masy świet. pam. Rozalii Fedyk należącej, na zaspokojenie pretensyi Freidy Kamil w kwocie 600 zł. w. a. z pn., a to przy 1 i 2 terminie tylko za cenę szacunkową 600 zlr. w. a., lub wyżej. przy 3 zaś terminie i niżej tejże za jakąbądź cenę.

Cena wywołania 600 zł., wadyum 60 zlr. wal. austr.

Protokół zastawniczego, opisania i oszacowania, tudzież resztę warunków licytacyjnych, można przejrzeć w tusądowej registraturze. Kuty 28 listopada 1878.

(1046 2—3) **Edykt.**

C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 6 marca, 2 kwietnia i 5 maja 1879, zawsze o 9 rano, egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 20 w Gwoździance położonej, Katarzyny, Leszka i Piotra Czurczaków własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, na zaspokojenie wierzytelności Eizyka Salzmana w kwocie 25 zł., 19 zł. 60 ct. z pn. przedsięwziętą, a przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 225 zł., zakład 22 zł. 50 ct. w. a.

Akt opisania, oszacowania i reszta warunków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia. Strzyżów 18 listopada 1878.

(1036 2—3) **Edykt.**

L. 5427. Ck. Sąd powiatowy miejski del. w Tarnopolu zawiadamia niniejszem, iż na dniu 27 sierpnia 1876 zmarła w Tarnopolu Fradel Schwarzapfel po której rozprawa spadkowa, na podstawie ustawniejszego porządku dziedziczenia jest w toku.

Gdy miejsce pobytu powołanych do spadku tego Moj. Schwarzpfel i Mort. Schw. znanem nie jest, przeto wzywa się tychże, by w przeciągu roku, licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu, w sądzie się zgłosili, i oświadczenie do spadku wnieśli, gdyż inaczej rozprawa spadkowa z znany spadkobiercami i z kuratorem w osobie Mojżesza Leiby Szerng'lass dla nieobecnych ustanowionym — przeprowadzoną zostanie.

Tarnopol dnia 31 grudnia 1878.

Doniesienia prywatne.

(1055 1—2) L. 21

Konkurs.

który niniejszem się ogłasza na jedno stypendyum z fundacyi śp: Franciszka Orzęckiego w kwocie 63 zł. a: w: rocznie dla wysłużonego prywatnego officyalisty. Kandydaci mają więc wnieść swoje podania wsparte dowodami, że 63 lat wieku ukończyli, tudzież świadectwami długoletniej służby, do Komisyi Instytutu ubogich w pałacu Arcybiskupim ob. łaciń: najdalej do dnia 31 Marca 1879.

Z Komisyi Instytutu ubogich Chrześcian

Lwów dnia 12 Lutego 1879.

Z Gorazdowski
Ks. sekretarz.

W Instytucie naukowym wojskowym we Lwowie

ulica Piekarska Nr. 21szy, rozpoczyna się

nowy kurs jednorocznych ochotników

i wszelkich nauk przygotowawczych wojskowych

z dniem 1 marca 1879.

Zakład utrzymuje także

Pensyonat

znany ze starannej opieki nad młodzieżą sobie powierzoną.

Zgłaszać się można codzień od godziny 4tej do 7mej popołudniu.

F. Koestlich
c. k. kapitan, przełożony zakładu.
(961 5—10)

SZEMATYZM

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstw. Krakowskiem

na rok 1879

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi

„Gazety Lwowskiej.“

Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za uiszczeniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

(1031 3—3) L. 158.

Konkurs

na prowizoryczną posadę policyi rewizora przy tutejszym Urzędzie gminnym z roczną płacą 200 złr. i relutum na umundurowanie rocznie 25 zł.

Ubiegający się o tę posadę wnieść winni własnoręcznie pisane podania zaopatrzone świadectwami uzdolnienia, jakoteż wykazać wiek i przebieg dotychczasowego nieposzlakowanego i moralnego życia tudzież zatrudnienia do tutejszej Zwierzchności gminnej najdalej do 10go marca b. r.

Wojskowi będą przed innymi uwzględnieni.

Kosów 12 lutego 1879.

Zbiór majowy 1878.

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ

otrzymał handel **Fryderyka Schubutha i Syna we Lwowie, rynek l. 45.**

pół kil herb. Congo . . . złr. 1·60	pół kil. herb. Souchong najprzed. złr. 4·—
„ „ „ Souchong . . . „ 2·—	„ „ „ Pecco . . . „ 2·50
„ „ „ „ przedni . . . „ 3·—	„ „ „ „ przedni . . . „ 3·—

pół kil. herb. Pecco najprzed . . złr. 4, karawan zł. 5, 6 i 8, żółtej . . . złr. 5

HERBATA „Souchong“ w oryginalnych chińskich skrzyneczkach w ołowiu ważących 700 gram. czyli 1¼ fnt. wied. złr. 3.50. — Okruchy herbaciane pół kilo złr. 1·20, najlepsze złr. 1·50.

Ośmioletni RUM bremski

butelka cała 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. ćwierć butelki 40 ct.
„ „ 2 „ — „ „ 1 złr. „ „ 50 „

Cenniki rozsyłamy franko! — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą wysyłają się.

Opakowanie się nie liczy!

(7227 8—12)



w aptek. PP. Trauczyńskiego i Redyka, apteca P. Mikolascha, Dra Mankiewicza, oraz P. Golichowskiego.

(2—II 6995)

Nasienie Buraków pastewnych, **Burgundzkich** do sprzedania w **Podwysokiem** poczta **Śniatyn**, 100 klgr. po 38 złr. z workiem, loco stacya **Śniatyn** po **40 złr.**

Za dobroć nasienia ręczy Zarząd ekonomiczny w Podwysokiem. (1050 2—3)

WYKAZ

Zmian terytoryalnych

w okręgach sądowych i politycznych **Galicyi**,

zarządzonych

z dniem 1 sierpnia 1878,

nabyć można po cenie 15 ct. w. a. a z przesyłką pocztową 18 ct. w. a.

w Ekspedycyi

Gazety Lwowskiej.

TH. JACOBIEGO

likier ziołowy przeciw hemoroidom

uniwersalny środek leczniczy dla cierpiących na hemoroidy, kolki hemoroidalne, dolegliwości żołądka, zaflegmienie i wyrzuty zeskórne wszelkiego rodzaju, brak apetytu, zatkania, kłócia (kolki), śledzienicę, wątrobę i hipochondryę.

(Polecony od wielu lekarzy)

Cena flaszki **1 zł. 10 ct.** Na prowincyę za nadesłaniem przekazem pocztowym **1 zł. 60 ct.** przesyła się franco.

General Depot bei Julius Graetz

Wien VI Mariahilferstrasse 79.

(971 6—19)

C. k. LOSY państwowe z r. 1839

Rothschuldy.

Ostatnie ciągnienie wygranych.

(804 8—10)

Najostatniejsze ciągnienie wygranych

z seryj wyciągniętych

Losów państwowych z roku 1839

dnia 1go marca b. r.

	z wyłączeniem najmniejszej wygranej
pół piątki . . . . zł. 85	pół piątki . . . . zł. 45
ćwiartka . . . . . zł. 45	ćwiartka . . . . . zł. 25
dziesiątka . . . . zł. 20	dziesiątka . . . . zł. 12
dwudziestka . . . zł. 12	dwudziestka . . . zł. 7 50

które bezwarunkowo w tem ciągnieniu z ogólnej liczby wygranych przeszło **dziewięć milionów zł.** wyciągnięte być muszą.

Główna wygrana **315.000 zł.! 75.000 zł.** i t. d.

Wyciągnięte w seryi losy z r. 1839, całe i piątki kupuje i sprzedaje najkorzystniej poniżej wymieniona firma

NYITRAI & Co.

Budapest, Waitznergasse 27.

Wolne od portoryum cła i wszystkich innych wydatków z przesłaniem towaru połączonych.

Mimo podwyższenia cła mogę dostarczyć kawę do najodleglejszych **stacyj pocztowych Galicyi i Bukowiny, pocztą franco bez wszelkich innych wydatków** przy zamówieniu **nie więcej** jak 4 i ½ kilogramów od gatunku jak następuje

ZA KILOGRAM:

Kawa „Ceylon“ najwyborniejsza . .	zł. 1·85	Kawa „Jawa“ zielona	zł. 1·64
Kawa „Ceylon“ wyborna	zł. 1·80	Kawa „Mocca“	zł. 1·75
Kawa „Ceylon“ średniego gatunku .	zł. 1·75	Kawa „Manilla“	zł. 1·55
Kawa „Kuba“	zł. 1·96	Kawa „Perłowa“	zł. 1·96
Kawa „Rio“ najwyborniejsza . . .	zł. 1·38	Wanilia najdłuższa i najwyborniejsza deka po	zł. 1.

Zamówień niżej 4 i pół kilogramów od gatunku nie uskutecznia się.

Przy większych zamówieniach uskutecznia się dostawa **także pocztą.**

Należytości płatne są za pobraniem pocztowem.

Wszystkie inne artykuły prosimy zamawiać u tutejszej firmy **A. Scheidenberger.**

P. T. kupujących upraszamy uprzejmie, by zechcieli zamówienia wystosować w języku niemieckim pod adresem:

M. A. BORGHI w Tryeście.

(410 6—10)

Nowe wydawnictwa księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Dzieje Polski

w zarysie

przez *Michała Bobrzyńskiego*

w dużej 8ce, stronic 495. — Cena **3 złr.**

Dzieje Ojczyste

ze szczególnem uwzględnieniem historyi Galicyi.

Dzieło prof. uniw. Jagiell. M. Bobrzyńskiego, do użytku wyższych klas szkół średnich, zastosował *Michał Chyliński*, w 8ce, str. VII i 358. Cena **1 zł. 50 ct.**

Szkoła maszynisty

Podręcznik dla urzędników dróg żelaznych i uczniów szkół technicznych opracowali **J. Brosius i R. Koch,**

tłómaczył z niemieckiego *Ludwik Wojno.*

Część pierwsza: Kocioł parowozu i jego urządzenie, ze 159 drzeworytami i 2 tabl. litograficzn. w 8ce, str. VIII i 164. Przedpłata na 3 części **5 zł.**

Po wyjściu całego dzieła cena zostanie podwyższoną.

(992 3—6)

C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe, płatne w **30** dni po wypowiedzeniu,
5 „ „ „ **60** „ „ „
5½ „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie **6 procentowe asygnaty kasowe,** znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane **począwszy od 20 kwietnia 1878 r.** tylko **po 5½ %** z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 16 stycznia 1878.

Dyrekcya.

(2 7—?) (Przedruk nie będzie opłacony.)

C. k. uprz. Galic. akcyjny Bank hipoteczny.

W Piątek dnia 28go lutego 1879 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w gmachu galicyjskiego Banku Hipotecznego

Trzynaste publiczne losowanie listów hipotecznych

w obecności c. k. komisarza rządowego — c. k. Notaryusza — Rady nadzorczej i Dyrekcyi Zakładu.

Lwów 14 lutego 1879.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie opłacony)

(1082 1—3)

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera l. 12.